

W Toruniu powstało **kolejne bezpieczne lodowisko**. Jest dostępne dla dzieci i dorosłych **str. 4**



FOT. PSP TORUN

Żydowska organizacja terrorystyczna Irgun od początku za podstawowy cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami str. 10-11

POD PARAGRAFEM

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Czwartek
22.01.2026

Nr 17 (16911)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

PRACA ETAT W SŁUŻBACH MUNDUROWYCH WCIĄŻ KUSI WIELU

Szturm na straż pożarną w Toruniu

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Aż 17 osób na jeden etat kandydowało w naborze prowadzonym przez Komendę Miejską Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu.

Kandydaci do służby w straży pożarnej muszą przejść przez kilka etapów naboru. Jednym z nich jest test sprawnościowy. Gdy we wtorek, 20 stycznia około południa zajrzeliśmy do sali sportowej, będącej częścią siedziby KM PSP przy ulicy Legionów, kandydaci przechodzili próbę wydolno-

ściową. To bieg między dwoma znacznikami, oddalonymi od siebie o 20 metrów, w określonym, stale rosnącym tempie. Nadaje je specjalny dźwięk. Najczęściej test kończy się wtedy, gdy kandydat dwukrotnie nie przebiegnie kolejnych 20 metrów w wyznaczonym czasie. Za przebiegnięty dystans były przyznawane punkty.

Tę próbę we wtorek podejmowało w toruńskiej komendzie aż 85 kandydatów. Tylu zakwalifikowanych zostało do testu sprawnościowego - spośród 100 osób, które w prowadzonym aktualnie przez KM PSP naborze złożyły podania o przyjęcie do służby. Ła-

two policzyć, że na jeden etat przypadało aż 17 chętnych! Było ich prawie dwa razy więcej niż podczas poprzedniego naboru, w 2025 roku. Wówczas na pięć etatów było 46 kandydatów. Można więc bez przesady stwierdzić, że komenda PSP w Toruniu przeżywa szturm chętnych do pracy.

Jaki jest powód tak dużego zainteresowania pracą strażaka w Toruniu? Być może w jakimś stopniu sytuacja na rynku pracy. Poza tym - stabilność zatrudnienia. Na początek przyjęty do służby strażak dostaje co miesiąc około 5500 złotych brutto. © W więcej na stronie 5

Babcia i dziadek mają coraz mniej długów. Najczęściej powodują je zdarzenia losowe **str. 6**

Nagrody od prezydenta Torunia otrzymało w miniony wtorek 27 osób **str. 3**

Miliony złotych z budżetu Torunia dla policji. Na co je wydano? **str. 2**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



FOT. NADESLANE

Zuzia Kubacka to utalentowana wokalistka i wiolonczelistka **nagrodzona w Skopje str. 6**



Torun pomaga osobom w kryzysie bezdomności. Akcja obejmuje między innymi wydawanie ciepłych posiłków oraz przekazanie koców ludziom przebywającym poza placówkami pomocowymi - str. 4

W MROŻNE DNI I NOCE

Gorąca zupa dla potrzebujących

FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Recydywista odpowie w sądzie za pożar w bloku

Prokuratura zakończyła śledztwo w sprawie pożaru bloku przy ul. Lubickiej w Toruniu. Skierowała do sądu akt oskarżenia. Za jego wywołanie odpowie recydywista **karany m.in. za handel narkotykami str. 3**

REKLAMA

0011465511

Już jutro w Nowościach

wkładka informacyjna dla mieszkańców Torunia



TORUŃ

Już 26 stycznia - w „Nowościach Toruńskich” Dodatek 48 stron - „Gdzie się leczyć”

Zamów prenumeratę

Nowości Toruńskie ☎ 56 451 91 04

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

Marek Mazurkiewicz
publicysta



BEZPIECZEŃSTWO TO DZIŚ LUKSUS

Początek tego roku nie zapowiada, że będzie spokojniej. Na arenie międzynarodowej wrze. Kolejne kraje pograżają się w kryzysach. Niemała w tym rola Amerykanów, którzy nie zamierzają zatrzymać się na Wenezueli i konsekwentnie forsują własną wizję porządku świata. Pokazali już kilkakrotnie, że medialne zapowiedzi kolejnych interwencji szybko materializują militarnie. W spekulacjach na temat dalszych neoimperialnych ambicji USA pojawiają się m.in. Kuba i Kolumbia.

Gorąco jest także na Bliskim Wschodzie. Protesty w Iranie przybierają coraz większą skalę, mimo że tamtejszy fundamentalistyczny reżim próbuje je krwawo tłumić. Nie umknęło to uwadze prezydenta Trumpa, który nie wykluczył wydania rozkazu amerykańskiej armii do interwencji także w Iranie. Polskie MSZ zaleciło Polakom przebywającym w tym kraju natychmiastowy wyjazd, ostrzegając, że do militarnej eskalacji może dojść lada dzień.

Niepokój narasta również w Europie. Krystalizują się zamiary administracji USA wobec Grenlandii. W środowy wieczór światowe media odnotowały, że rozmowy przedstawicieli wiceprezydenta USA J.D. Vance'a i sekretarza stanu Marco Rubio z delegacją rządu Danii i Grenlandii ujawniły fundamentalne różnice stanowisk. Trump zdaje się tym nie przejmować i otwarcie powtarza, że interesuje go przejęcie kontroli nad Grenlandią - najlepiej na własność. Nie liczy się także z opinią Grenlandczyków, którzy w większości (85 proc.) nie chcą stać się kolejnym stanem USA. Miejmy nadzieję, że plany „Anschlusu” Grenlandii nie dojdą do skutku, bo w przeciwnym razie wkroczymy w czas globalnej destabilizacji.

Tymczasem polityka krajowa koncentruje się na nieudanych wyborach nowego przewodniczącego Polski 2050, na węgierskim azylu politycznym dla Zbigniewa Ziobry i jego żony oraz na spekulacjach, kiedy pomiędzy rządem a prezydentem dojdzie do kolejnego sporu. Na tym międzynarodowym tle nasze krajowe „wojenki” wypadają błado i chwilami groteskowo. W czasach takiej niepewności Polska potrzebuje spokoju, odpowiedzialności i stabilności. Bo bezpieczeństwo to dziś luksus. ©

POGODA W REGIONIE

Czwartek

-3°C
-11°C



Wiatr
płn.-wsch.
18 km/h
Ciśnienie
1013 hPa
Biomet
niekorzystny

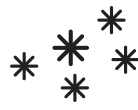
Piątek

-7°C
-14°C



Sobota

-2°C
-7°C



Dziś imieniny obchodzą Anastazy, Dominik, Laura, Mateusz

Miliony z budżetu miasta dla policji. Znamy szczegóły

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Od lat Toruń każdego roku wspiera Komendę Miejską Policji w Toruniu kwotami rządu od 1 do 1,7 mln zł. Na co konkretnie idą te pieniądze? Znamy szczegóły. W planie na rok bieżący jest m.in. zakup podwodnego drona i dodatkowe patrole.

O finansowym wspieraniu policji w Toruniu przez gminę mowa była na dorocznej odprawie policyjnej u prezydenta Pawła Gulewskiego. Co z niej wynika w sferze materialnej?

Dodatkowe patrole i zakup drogiego sprzętu

W 2025 roku Gmina Miasta Toruń wsparła Komendę Miejską Policji w Toruniu kwotą 1 miliona 720 tysięcy złotych. Tylko na zakup pojazdów i nowoczesnego wyposażenia przekazano 870 tys. zł.

Natomiast dzięki 850 tys. zł możliwe były dodatkowe patrole policyjne oraz działania prewencyjne podejmowane przez KM Policji w ramach programu, którego celem jest ograniczenie zjawisk patologicznych, edukacja publiczna w zakresie rozwiązywania problemów alkoholowych i przeciwdziałania narkomanii, przeciwdziałania nietrzeźwości na drogach i w miejscach publicznych.



FOT. POLSKA PRESS

W 2025 roku Toruń wsparł policję kwotą 1, 720 tysięcy zł

Pod koniec grudnia 2025 roku flota pojazdów KMP w Toruniu powiększyła się o osiem pojazdów, które służą do realizacji codziennych zadań policjantów, patrolowania ulic, dojazdów na interwencje, przewożenia osób zatrzymanych oraz specjalistycznych operacji.

Nieco skromniejsze wsparcie, bo w wysokości 1 milion 400 tysięcy złotych zaplanowano już dla policji w budżecie na rok 2026. Na co konkretnie?

Wiadomo, że 470 tys. zł przeznaczonych ma być na zakup samochodów służbowych i drona podwodnego. Większość kwoty natomiast - 930 tys. zł - na dodatkowe patrole i działania prewencyjne.

Miasto podkreśla, że to żadne wyjątkowe, doraźne działania - gmina od dawna jest

ważnym partnerem dla służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i porządek publiczny. Łączna kwota wsparcia finansowego przekazanego Komendzie Miejskiej Policji w Toruniu przez Miasto Toruń w latach 2015-2026 wynosi ponad 10,7 miliona złotych.

- Od lat konsekwentnie wspieramy toruńską policję, przeznaczając miliony złotych na nowoczesny sprzęt i dodatkowe patrole. Wierzę, że dzięki tym inwestycjom, a zwłaszcza zaangażowaniu funkcjonariuszy, mieszkańcy Torunia mogą czuć się bezpieczniejsi, a policjanci mają lepsze warunki do codziennej, trudnej służby - mówi prezydent Torunia Paweł Gulewski.

Warto tutaj przypomnieć, że w Toruniu jako pierwsza

w województwie rozpoczęła działalność specjalna grupa reagowania. GSR, czyli elitarna i specjalistyczna jednostka, składająca się z wyselekcjonowanych i przeszkolonych funkcjonariuszy, pełni rolę pomostu między patrolem a jednostkami kontrterrorystycznymi. Jej zadaniem jest szybkie i skuteczne reagowanie na najpoważniejsze zagrożenia i zdarzenia, w których wymagana jest natychmiastowa i zdecydowana interwencja.

Czy jest bezpieczniej w Toruniu? Temat do dyskusji

Wykrywalność przestępstw w Toruniu w ostatnich latach rośnie - na to wskazują statystyki. Czy jednak w subiektywnym odczuciu tak zwana zwykłego obywatela w mieście jest bezpieczniej?

Nie do końca. Wskazują na to historie takie jak np. niemożność wykrycia sprawcy (sprawców) strzelenia do motocyklistów w lipcu i sierpniu 2025 roku w samym centrum Torunia i biały dzień.

Zakończenie takiej sprawy umorzeniem poczucia bezpieczeństwa i przekonania o skuteczności policji nie buduje. Z drugiej jednak strony dodatkowe patrole widoczne są na ulicach miasta, a i docieranie z prewencją - od przedszkolaka do seniora - też jest faktem. ©

Ponad 2000 kierowców sprawdzono na autostradzie

Waldemar Piórkowski
waldemar.piorkowski@polskapress.pl

Toruńscy policjanci ponownie prowadzili kontrole „Trzeźwa autostrada”. Zatrzymali dwóch kierujących, którzy prowadzili pojazdy po użyciu alkoholu. Obu zatrzymano prawa jazdy.

Działania „Trzeźwa autostrada” mają na celu eliminowanie z ruchu kierujących, znajdujących się pod wpływem alkoholu. Takie kontrole są odpowiedzialną na wciąż poważny problem nietrzeźwych kierow-

ców, którzy swoim zachowaniem stwarzają realne zagrożenie dla życia i zdrowia innych uczestników ruchu.

W trakcie prowadzonych działań policjanci skontrolowali przeszło 2100 kierujących. Dwóch z nich zdecydowało się wsiąść za kierownicę po użyciu alkoholu. W związku z popełnionym wykroczeniem funkcjonariusze zatrzymali im prawa jazdy, a dalsze konsekwencje prawne zostaną rozstrzygnięte przez sąd.

Policjanci podkreślają, że nietrzeźwy kierujący to potencjalne zagrożenie na drodze. ©



FOT. POLICJA

Trzeźwość kierowców kontrolowano na brankach

Kto otrzymał nagrody od prezydenta Torunia?

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Aż 25 nagród przyznał i wręczył prezydent Torunia Paweł Gulewski. Ich laureaci zostali nimi uhonorowani za osiągnięcia w roku 2024 i 2025.

Nagrody Prezydenta Miasta Torunia są przyznawane od roku 1996. Laureaci byli wyłaniany w poszczególnych kategoriach. Początkowo było ich kilka. Z czasem liczba kategorii wzrosła do kilkunastu. Nagrody przyznawane i wręczane były corocznie.

Urzędujący od maja 2024 roku prezydent Paweł Gulewski postanowił zmienić ich formułę. Nagrody nie są już wręczane w czerwcu, przy okazji obchodów Święta Torunia. Termin uroczystej gali, podczas której laureaci je odbierają, został przesunięty na styczeń.

25 nagród

Pierwsza po zmianie formuły gala Nagród Prezydenta Miasta Torunia odbyła się we wtorek 20 stycznia w Dworze Artusa. Prezydent Paweł Gulewski wręczył te za rok 2024 i 2025. Efektem tej kumulacji jest duża liczba laureatów. Przyznanych zostało 25 nagród - 27 osobom.

- Wyróżniłem te Torunianki i tych Torunian oraz jedną przedstawicielkę Metropolii Toruńskiej, którzy w swoim otoczeniu podejmują się rzeczy nieprzeciętnych. To są osoby zasłużone dla lokalnych społeczności, ale działające również w tej szerszej skali. Za to

chcemy im podziękować. Za ich aktywność, za to, że kochając to, co robią i generując bardzo wiele pożytku ze swoich projektów. Każda z tych 27 osób zasłużyła się dla naszego miasta, biorąc pod uwagę szeroki wachlarz działalności. To jest ich gala, to jest ich wieczór - powiedział prezydent Torunia Paweł Gulewski.

Oto laureaci

Laureatami Nagród Prezydenta Miasta Torunia na rok 2024 i 2025, przyznanymi przez prezydenta Pawła Gulewskiego, są:

- nagroda metropolitalna: Dominika Piotrowska, burmistrzynie Golubia-Dobrzynia - za niezwykle zaangażowanie w rozwój i promowanie idei Metropolii Toruńskiej;
- nagroda specjalna w kategorii „sport”: Ilona Terminińska i Przemysław Terminiński - za wielkie zaangażowanie w działalność klubu żużlowego z Torunia i sukcesy, w tym drużynowe mistrzostwo Polski;
- nagroda specjalna w kategorii „ochrona dziedzictwa”: Lech Narębski - za działalność na rzecz ochrony i konserwacji zabytków;
- nagroda specjalna w kategorii „ochrona dziedzictwa”: Marcin Orłowski - za realizację licznych pomysłów na popularyzującą lokalnego dziedzictwa;
- nagroda specjalna: Aleksandra Mierzejewska, dyrektor Muzeum Okręgowego: za ratowanie niszczących ścian Ratusza Staromiejskiego i Domu Kopernika oraz zabezpieczenie eksponatów podczas wydarzeń



Gala wręczenia Nagród Prezydenta Miasta Torunia za rok 2024 i 2025 odbyła się w Dworze Artusa

- kulturalnych na terenie starówki;
- nagroda specjalna w kategorii „edukacja”: Wojciech Olszewski, nauczyciel fizyki i wicedyrektor Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego i VIII LO - za przygotowanie koncepcji i realizację innowacyjnych konkursów szkolnych;
- nagroda specjalna: Krzysztof Elsner - za sukcesy w roli zawodnika reprezentacji Polski w piłce nożnej sześcioosobowej (socca), zdobycie z nią tytułów mistrza Europy i mistrza świata;
- nagroda specjalna: ks. Marek Rumiński - za zaangażowanie w pełnienie przez 25 lat funkcji proboszcza parafii katedralnej w Toruniu, w tym konserwację zabytków w katedrze;
- nagroda „Osobowość Torunia” w kategorii „kultura”: Maja

- Wolf - za promocję sztuki współczesnej młodych twórców, m.in. w Galerii Sztuki Maya;
- nagroda „Osobowość Torunia” w kategorii „zdrowie”: Michał Jankowski, ratownik medyczny ze szpitala miejskiego - za prowadzenie bezpłatnych szkoleń z pierwszej pomocy w szkołach i przedszkolach, uratowanie ludzkiego życia w czasie wolnym od pracy;
- nagroda „Osobowość Torunia” w kategorii „kultura”: prof. Anna Bochenek - za promocję sztuki plastycznych wśród dzieci i młodzieży, oryginalne pomysły na nią, łączenie jej z działalnością charytatywną;
- nagroda „Osobowość Torunia”: Wojciech Budny, wieloletni operator telewizyjny - za dokumentowanie dziejów toruńskiej muzyki ostatnich

dekad, stworzenie sklepu z płytami winylowymi, będącego przestrzenią spotkań miłośników muzyki;

- nagroda „Osobowość Torunia” w kategorii „kultura”: Robert Małecki - za kontynuację twórczości w zakresie powieści kryminalnej, pisanie i wydawanie kolejnych książek;
- nagroda „Osobowość Torunia” w kategorii „edukacja”: Mateusz Płotkowski, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 17 - za zaangażowanie w liczne działania profilaktyczne i społeczne, w skali Torunia oraz osiedla Rudak;
- nagroda „Osobowość Torunia” w kategorii „kultura”: Maurycy Męczałski - za 33-letnie szefowanie klubowi studenckiemu „Od Nowa”, zakończone w 2024 roku, i niezliczone inicjatywy kulturalne;
- nagroda „Osobowość Torunia” w kategorii „zdrowie”: Ola Kubacka-Duńczyk - za realizację licznych inicjatyw prozdrowotnych w roli szefowej Toruńskiego Stowarzyszenia „Amazonki”;
- nagroda „Osobowość Torunia” w kategorii „sport”: Mariusz Kopański, nauczyciel wychowania fizycznego w SP nr 8
- za liczne sukcesy sportowo-educacyjne, m.in. dzięki autorskiego programowi nauczania dla klas sportowych o profilu piłki nożnej;
- nagroda „Osobowość Torunia” w kategorii „sport”: Henryk Żołnowski - za liczne sukcesy przez 35 lat działalności w roli trenera boksu;
- nagroda „Osobowość Torunia” w kategorii „edukacja”: dr

- Anna Krygier, nauczyciel w SP nr 7 - za innowacyjne pomysły w nauczaniu historii i sukcesy w konkursach dla nauczycieli;
 - nagroda „Osobowość Torunia” w kategorii „działalność społeczna”: Jan Myrcha - za zaangażowanie w działalność jako przewodniczący Rady Seniorów Miasta Torunia i prezes oddziału Związku Sybiraków;
 - nagroda „Osobowość Torunia” w kategorii „działalność społeczna”: podkom. Łukasz Grabowski z Komendy Miejskiej Policji w Toruniu: za uratowanie życia tonącej w Wiśle nastolatce;
 - nagroda „Toruńskie wydarzenie, przedsięwzięcie, projekt”: prof. Andrzej Tretyn - z organizację w roku 2025 obchodów potrójnego jubileuszu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, w tym 80-lecia powstania uczelni;
 - nagroda „Toruńskie wydarzenie, przedsięwzięcie, projekt”: Anna Walkowska i Małgorzata Tarkowska-Kochańska - za organizację wystawy „Wyśniony świat - sztuka Jacka Yerki” w klubie Od Nowa;
 - nagroda „Toruńskie wydarzenie, przedsięwzięcie, projekt”: Małgorzata Bogucka-Pabian - za prowadzenie z sukcesami w I LO projektu „Zwolnieni z teorii” i liczne inicjatywy w działalności społecznej.
- Z Nagrodą Prezydenta Miasta Torunia wiąże się gratyfikacja finansowa - 5000 złotych brutto (tylko samo na każdą uhonorowaną nią osobę, jak i na duet).

Recydywista oskarżony o wywołanie pożaru

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Jest akt oskarżenia w sprawie pożaru bloku przy ul. Lubickiej w Toruniu. Za jego wywołanie odpowie Arkadiusz B. - recydywista karny m.in. za handel narkotykami. Zasnął z papierosem.

Wieczoru 28 września 2025 roku mieszkańcy bloku przy ul. Lubickiej w Toruniu długo nie zapomną. Było po godzinie 22.00, gdy palić zaczęło się mieszkanie na pierwszym piętrze.

Ciąg dalszy był dramatyczny. Ludzie ratowali się m.in. skacząc z balkonów. Trzy osoby trafiły do szpitala, w tym jedna ze złamaną nogą. Strażacy z poświęceniem gasili pożar. Straty materialne były znaczne - doszczętnie spaliło się choćby mieszkanie na pierwszym



Pożar wybuchł po godz. 22

piętrze. Ewakuować trzeba było wielu mieszkańców. Wszystkim, co zrozumiałe, towarzyszyło przerażenie i obawa o życie.

Kryminalni i śledczy działali tutaj błyskawicznie. Już 30 września 44-letni Arkadiusz B., mieszkaniec bloku, usłyszał za-

rzut zaproszenia ognia i spowodzenia tzw. zagrożenie powszechnego - w postaci pożaru - dla życia i zdrowia wielu osób oraz mienia znacznej wartości. Mężczyzna został tymczasowo aresztowany.

Teraz „Nowości” jako pierwsze dowiedziały się, że prokuratura zakończyła już śledztwo w tej sprawie i skierowała do sądu akt oskarżenia. Wcześniej doczekała się też opinii biegłego z dziedziny pożarnictwa. Nowe informacje są dość przybijające - recydywista swoją głupotą mógł doprowadzić do jeszcze większej tragedii.

Pił alkohol, palił papierosa i zasnął...

Jak doszło do zaproszenia ognia i pożaru?

- Oskarżony w trakcie przesłuchania tłumaczył się, że nie pamięta, był pod wpływem

alkoholu. Pamięta jedynie, że palił papierosa. Przypuszcza, że zasnął, a gdy się obudził, był już ogień - przekazuje „Nowościom” Joanna Becińska, kierująca Prokuraturą Rejonową Toruń Wschód.

W tym śledztwie był powołany biegły z dziedziny pożarnictwa i przygotował opinie na temat prawdopodobnego mechanizmu powstania pożaru.

- Stwierdził, że ogień został zaproszony przez osobę znajdującą w pokoju po lewej stronie od wejścia. W tym miejscu właśnie stało łóżko zajmowane przez oskarżonego - dodaje prokurator rejonowa.

Kim jest Arkadiusz B.? Ten mający 44 lata torunianin nie jest zbyt sympatyczną postacią - kartotekę karną ma już naprawdę bogatą.

- Oskarżony był w przeszłości wielokrotnie karany, mię-

dzy innymi za udział w obrocie znaczną ilością narkotyków (dwukrotnie), ale również za groźby karalne, za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości, za prowadzenie pojazdu wbrew orzeczonemu zakazowi, a także za tożsame przestępstwo, jak w niniejszym postępowaniu - czyli dotyczące spowodowania zagrożenia powszechnego - przekazuje prokurator Joanna Becińska.

Oskarżonemu grozi do 10 lat więzienia

Zarzucając Adamowi B. przestępstwo zagrożone jest karą do 10 lat pozbawienia wolności. W przyszłości zapewne Temidzie nie umknie, że oskarżony wiele razy już wchodził w konflikty z prawem i stwarzał już zagrożenie dla innych ludzi. Jak już wcześniej informowali śledczy, do pożaru doszło w bu-

dynku zamieszkałym przez około 30 lokatorów. To przynajmniej takie grono bezpośrednio zostało narażone przez potencjalnego sprawcę dramatu - zagrożone było ich zdrowie i życie, a także mieszkania, posiadane mienie.

Realnie i bardzo dotkliwie skutki pożaru natychmiast odczuli choćby ci lokatorzy, którzy musieli trafić do szpitala. Lokatorzy mieszkania na pierwszym piętrze natomiast, gdzie pożar się zaczął, stracili praktycznie wszystko. Bieżącej pomocy szybko im udzielono, zapewniając tymczasowy lokal zastępczy, ale majątek stracili.

Obecnie Arkadiusz B. czeka na swój proces sądowy. Okres tymczasowego aresztowania zakończył mu się 27 grudnia, ale Sąd Rejonowy w Toruniu przedłużył stosowanie aresztu o dalsze dwa miesiące.

Toruń

Harry Potter na szkolne jasełka

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

W Baję Pomorskim zadziała się magia. To za sprawą uczniów ze Społecznej Szkoły Podstawowej Stowarzyszenia „Edukacja”! Zamiast klasycznych jasełek, wystawiają nietypowe spektakle.

Uczniowie i nauczyciele z ze Społecznej Szkoły Podstawowej Stowarzyszenia „Edukacja” na scenie zagrali spektakl o Harrym Potterze. Dlaczego? Powód jest bardzo prosty. Po pierwsze nie chcą się nudzić, a po drugie chcą rozwijać swoją kreatywność i pokazywać, że można łączyć współczesne zainteresowania z tradycjami przekazywanymi od pokoleń.

- Nasza szkoła przygotowuje dwa duże spektakle każdego roku. Jednym z nich jest ten na Dzień Niepodległości, drugi na jasełka. Odeszliśmy od formy tradycyjnej, chcąc zaangażować naszych uczniów bardziej. Dostosowujemy się do ich wymagań, pokazujemy, że nauka i szerzenie swoich zainteresowań może być naprawdę przyjemne, że mimo poświęcenia czasu i włożenia pracy, można zobaczyć świetne efekty. W zeszłych latach wystawiliśmy jasełka inspirowane Gwiazdnymi Wojnami, w tym roku Harrym Potterem - mówił „Nowościom” Grzegorz Sienawski, dyrektor „Edukacji”.

Alicja Burdziej, uczennica klasy 8B, samodzielnie stworzyła scenariusz. Nie było to łatwe. Ról do obsadzenia było na-

prawdę wiele. - Sama praca nad scenariuszem zajęła około dziesięciu dni. Kwestie dialogowe wybrać było trudno, zwłaszcza że jest naprawdę wielu aktorów, każdy chce coś powiedzieć i mieć swoją chwilę na scenie - mówiła Alicja.

- Pracę nad scenariuszem zaczęliśmy w listopadzie, ale tak naprawdę on wciąż się zmieniał. Wiele wychodziło podczas prób. Komuś trzeba dodać tekstu, komuś coś uciąć - mówił Damian Drożdż, reżyser spektaklu, prowadzący w „Edukacji” zajęcia teatralne.

Samych aktorów było 70, na scenie pojawiło się jednak łącznie 120 osób. Każdy miał piękny strój, rekwizyty i przede wszystkim szansę, by wejść do świata magii i poobcować z ulubionym czarodziejem.

- Ja od zawsze jestem fanem Harry'ego Pottera i bardzo się cieszę, że mogłem wziąć udział w tym spektaklu. Od razu miałem w sobie iskrę, wiedziałem, że chcę zagrać. Na początku miałem być ojcem Draco Malfoya, ale potem ktoś zwrócił uwagę, że akcja dzieje się dziesięć lat później, więc wszystko trzeba było zmieniać - powiedział Aleks Dziewulski z klasy 4.

Publiczność ze spektakli wystawianych przez „Edukację” wychodzi zachwycona, choćby dlatego że dzieje się dużo, w nietypowej formie. Bo warto podkreślić, że spektakl łączył w sobie nie tylko historię jasełek i Harry'ego Pottera, ale też muzykę The Beatles. ©



Uczniowie zamiast klasycznych jasełek, stawiają na to, co lubią i już od lat wystawiają nietypowe spektakle

Na mroźne dni gorąca zupa i koc dla potrzebujących

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Toruń pomaga osobom w kryzysie bezdomności. Akcja obejmuje wydawanie ciepłych posiłków oraz przekazanie koców ludziom przebywającym poza placówkami pomocowymi.

16 stycznia, w kamienicy na Bydgoskim Przedmieściu, w której działa Zakład Aktywności Zawodowej w Toruniu, pracownicy Toruńskiego Centrum Usług Społecznych, seniorzy korzystający z dziennych domów pobytu oraz mieszkańcy Torunia zorganizowali akcję szycia koców dla osób w kryzysie bezdomności.

- Celem inicjatywy jest zarówno udzielenie bezpośredniej pomocy, jak i zaangażowanie mieszkańców w działania na rzecz osób potrzebujących - poinformowała Patrycja Skrzynecka, dyrektor Toruńskiego Centrum Usług Społecznych.

Tego samego dnia przygotowywana była zupa, która w piątek oraz w sobotę wraz z kocami wyruszyła do osób w kryzysie bezdomności.

Z uwagi na prognozowane dalsze spadki temperatur prezydent Torunia Paweł Gulewski polecił uruchomienie od poniedziałku, 19 stycznia specjalnych busów dowożących posiłki bezpośrednio do miejsc przebywania osób w kryzysie bezdomności.



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

W czasie mrozów osoby w kryzysie bezdomności mogą liczyć codziennie na ciepły posiłek

W godzinach popołudniowych dwa busy dziennie będą rozwozić ciepłą zupę.

- Prognozy wskazują na temperatury sięgające nocą nawet minus 13 stopni. W tej sytuacji podjęliśmy decyzję o bezpośrednim dowożeniu posiłków do osób potrzebujących - poinformował Paweł Gulewski.

W poniedziałkowe popołudnie dwa busy wyjechały spod siedziby Zakładu Aktywności Zawodowej. W zespole realizującym działania obecny był ra-

townik medyczny, który udzielał pomocy osobom wymagającym interwencji. Busy docierały m.in. na toruńskie dworce kolejowe i autobusowe, parking przy targowisku „Manhattan”,

Miejsca przebywania osób bezdomnych można zgłaszać m.in. Straży Miejskiej - tel. 986 lub na numer alarmowy 112.

Rynek Nowomiejski oraz parking przy klasztorze Franciszkanów na lewobrzeżu. Trasę kończą w „Sercowni” przy ul. Legionów 238. Wszystkie miejsca, do których dociera pomoc, zostały wcześniej zidentyfikowane przez miejskie instytucje oraz wolontariuszy Stowarzyszenia „Serce Torunia”, pomagającego osobom w kryzysie bezdomności oraz ubogim.

Miasto informuje, że w schronisku dla bezdomnych mężczyzn oraz w noclegowni nadal dostępne są wolne miejsca. W przypadku zwiększonego zapotrzebowania możliwe jest uruchomienie dodatkowych miejsc. Można skorzystać także z pomocy Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Toruniu przy ul. Słowackiego 118A, Ośrodka Interwencji Kryzysowej MOPR, przy ul. M. Skłodowskiej-Curie 80F, Toruńskiego Centrum „Caritas” przy ul. Szosa Bydgoska 1, Stowarzyszenia Monar Schronisko dla Osób Bezdomnych MARKOT przy ul. Dybowskiej 1 oraz Fundacji wszystko jest możliwe - Coffee Hause przy ul. Waryńskiego 19.

Straż Miejska we współpracy z Toruńskim Centrum Zarządzania Kryzysowego prowadzi całonocny monitoring miejsc przebywania osób bezdomnych. Ostatniej nocy strażnicy interweniowali w jednym z pustostanów przy ul. Winnica, gdzie odnaleziono mężczyznę w stanie głębokiego wychłodzenia. ©

Kolejne lodowisko powstało dzięki strażakom

Łukasz Lipiński
lukasz.lipinski@polskapress.pl

Państwowa Straż Pożarna w Toruniu po raz kolejny przyczyniła się do powstania zimowej atrakcji dla mieszkańców. Lodowisko powstało w ramach akcji „Bezpieczne Lodowisko 2026” i jest dostępne dla dzieci i dorosłych. Gdzie dokładnie?

Straż Pożarna w Toruniu po raz kolejny wsparła stworzenie zimowej atrakcji dla mieszkańców. Lodowisko, otwarte w ramach akcji „Bezpieczne Lodowisko 2026”, jest już dostępne dla wszystkich pragnących aktywnie spędzić czas na świeżym powietrzu.

Tafla lodowiska powstała na boisku między ulicami Wybickiego, Kołłątaja i Trasą Średnicową w Toruniu. Choć lodowisko nie jest jeszcze idealnie



FOT. KM PSP TORUŃ

Stworzone przez strażaków lodowisko już działa

wyglądzone, pierwsi łyżwiarze już korzystają z atrakcji. Inicjatywa odbyła się w ramach akcji „Bezpieczne Lodowisko 2026”, której celem jest zapewnienie mieszkańcom miasta bezpiecznej, zimowej rozrywki. To tym bardziej ważne, że warunki atmosferyczne dla aktywności

na zewnątrz są tej zimy bardzo dobre.

Projekt budowania lodowisk wspiera Państwowa Straż Pożarna w Toruniu oraz jej oddziały prewencji społecznej. Tafla są regularnie kontrolowane, a bezpieczeństwo użytkowników stało się prioryte-

tem. Lodowisko umożliwi jazdę zarówno dzieciom, jak i dorosłym, a niewysokie ogrodzenie ułatwia naukę początkującym łyżwiarzom.

Choć Toruń zyskuje nowe lodowisko, podobne inicjatywy realizowane są też na jego obrzeżach. W Czerniewicach lodowisko powstaje od 2015 roku, gdy tylko pozwalała na to pogoda.

- Mamy lodowisko po dwuletniej przerwie - poprzednie zimy były zbyt ciepłe, by je stworzyć - mówi Adam Babiuk, wiceprzewodniczący lokalnej rady.

Tafla w Czerniewicach powstaje na boisku wielofunkcyjnym o wymiarach 14 na 35 metrów i jest dostosowana do początkujących łyżwiarzy dzięki niewysokiemu ogrodzeniu. Teraz pozostaje tylko z zimowych atrakcji korzystać. Ale jak zawsze - z głową! ©

Test na strażaka zdaje się na drabinie

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Jakie warunki trzeba spełnić, by zostać strażakiem? Towarzyszyliśmy naborowi na 5 etatów w toruńskiej komendzie.

Kandydaci do służby w straży pożarnej muszą przejść przez kilka etapów naboru. Jednym z nich jest test sprawnościowy. Na czym on polega? To bieg między dwoma znacznikami, oddalonymi od siebie o 20 metrów, w określonym, stale rosnącym tempie. Nadaje je specjalny dźwięk. Najczęściej test kończy się wtedy, gdy kandydat dwukrotnie nie przebiegnie kolejnych 20 metrów w wyznaczonym czasie. Tę próbę wydolnościową podejmowało w toruńskiej komendzie aż 85 kandydatów. Podczas testu kandydaci podciągali się na drążku. Istotne było, ile razy to zrobią. Biegali także po tzw. kopercie o wymiarach 3 na 5 metrów. W tym przypadku liczył się czas.

Wynikiem końcowym testu była średnia arytmetyczna z punktów uzyskanych podczas poszczególnych sprawno-

ściowych konkurencji. Do każdej z nich kandydat mógł podejść dwukrotnie. Test został zaliczony, jeśli uzyskał wskazane minimum punktowe - inne dla pań i panów.

Kto chce służyć w straży?

W gronie 85 kandydatów w naborze znalazła się jedna kobieta. To Kamila Skrzypnik z Torunia.

- Zgłosiłam się na nabór, bo od lat mam kontakt ze strażą. W wieku 14 lat zaczęłam uprawiać sport pożarniczy. Byłam w składzie żeńskiej ekipy z jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Papowie Toruńskim. Startowałyśmy w mistrzostwach świata i olimpiadzie pożarniczej. Byłam w młodzieżowej kadrze Polski. Obecnie należę do OSP Toruń Podgórz. Wielu strażaków ochotników zgłasza się na nabór do zawodowej służby. Tak właśnie zrobiłam - opowiada „Nowościom” Kamila Skrzypnik.

Podobna była droga do naboru do zawodowej straży pożarnej Jakuba Trykowskiego. Należy on do OSP Gronowo.

- Do OSP wstąpiłem w wieku 18 lat. Jestem też pracowni-



FOT. TOMASZ SOBĄŃSKI/KM PSP W TORUNIU

Kandydaci do służby w komendzie w Toruniu we wtorek podczas ramach testu sprawnościowego

kiem ochrony pełniącym obowiązki strażaka obiektowego w galerii „Copernicus” w Toruniu. Moje zgłoszenie na nabór w PSP nie powinno więc dziwić. Gdy tylko trafiłem na informację o nim, szybko złożyłem podanie - mówi Jakub Trykowski.

85 kandydatów ubiegało się o pięć etatów w toruńskiej komendzie. Łatwo policzyć, że

na jeden przypadało aż 17 chętnych! Było ich prawie dwa razy więcej niż podczas poprzedniego naboru, w 2025 roku. Wówczas na pięć etatów było 46 kandydatów.

Można więc bez przesady stwierdzić, że komenda Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu przeżywa szturm chętnych do pracy. Mają więc szansę wybrać najlepszych.

Stażysta, potem ratownik

Te pięć etatów, których dotyczy nabór, to „stażysta w służbie przygotowawczej”, a docelowo - „starszy ratownik” lub „starszy ratownik kierowca”. Są one w jednostkach ratowniczo-gaśniczych, będących w strukturze KM PSP. Przypomnijmy, że trzy z nich znajdują się w Toruniu (przy ulicach Legionów i Olsztyńskiej oraz Paderewskiego na Podgórzu), a jedna - w Chełmży. Służba na tych pięciu etatach pełniona będzie w systemie 24/48, czyli po trwającej 24 godziny zmianie nastąpi 48 godzin czasu wolnego.

Jaki jest powód tak dużego zainteresowania pracą strażaka w Toruniu? Być może w jakimś stopniu sytuacja na rynku pracy. Poza tym - stabilność zatrudnienia w straży. Zarobki? Na początek przyjęty do służby strażak dostaje co miesiąc około 5500 złotych brutto. - Prowadzimy nabór, bo zwolniły się w strukturze komendy etaty, przede wszystkim z powodu przejścia na emeryturę - wyjaśnia mł. bryg. Aleksandra Starowicz, oficer prasowy ko-

mendanta miejskiego PSP w Toruniu.

Test i rozmowa

Na teście sprawnościowym nabór się nie skończył. Ci, którzy go zaliczyli zostali zakwalifikowani do sprawdzianu lęku wysokości. Muszą wejść na długą na 20 metrów - ustawioną pod kątem 75 stopni - drabinę strażacką i z niej zejść.

Kandydaci, którzy zaliczą także ten sprawdzian, trafiają na rozmowę kwalifikacyjną. Tu muszą zrobić autoprezentację oraz wykazać się „kompetencjami społecznymi” i „umiejętnością komunikacji”.

Na końcowym etapie istotne są też punkty, które kandydat może zdobyć. Najwięcej dostanie ich, jeśli ma tytuł zawodowy inżyniera pożarnictwa. Mocno liczy się też tytuł technika pożarnictwa, wcześniejsze zaliczenie podstawowego szkolenia w zawodzie „strażak”, podobnie jak posiadanie uprawnień do bycia ratownikiem medycznym czy zaliczenie szkoleń w ramach OSP. Punktowane jest także między innymi posiadanie prawa jazdy kategorii C+E lub C.

©©

Zuzia Kubacka. Wiolonczelistka z pięknym wokalem i wieloma prestiżowymi nagrodami

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Zuzia Kubacka za sprawą starszego rodzeństwa zainteresowała się muzyką. Koncertuje z siostrą i bratem. Soło odnosi sukcesy wokalne.

Najstarsza z rodzeństwa jest Julia. To pianistka, absolwentka Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej w Toruniu I i II stopnia. Ukończyła ją z wyróżnieniem, podobnie jak Studium Muzyki kościelnej Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Jest laureatką wielu konkursów. Obecnie Julia Kubacka-Klej studiuje w Akademii Muzycznej w Poznaniu.

Mikołaj gra na altówce. Toruńską szkołę muzyczną ukończył z oceną celującą z głównego przedmiotu. Studiuje w Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie. Mikołaj Kubacki także ma na koncie sukcesy w konkursach.

Najmłodsza jest Zuzia. W ubiegłym roku ukończyła OSM II stopnia w Toruniu w klasie wiolonczeli. Studiuje na I roku Akademii Muzycznej

w Bydgoszczy. Wielką pasją Zuzanny Kubackiej jest śpiew.

Oczywiście ciśnie się pytanie - skąd muzyczny talent u rodzeństwa? - Zawszą słyszę to pytanie - śmieje się mama, Małgorzata Kubacka. - No i w sumie nie wiem, skąd ten talent u trojga moich dzieci. Owszem, zagram coś na pianinie, uczyłam się w ognisku muzycznym. Nigdy jednak nie przypuszczałam, że moje dzieci w takim stopniu zwiążą się z muzyką.

W chórze i szkolnej orkiestrze

Zuzia zainteresowała się muzyką za sprawą starszego rodzeństwa. Chciała grać, tak jak siostra i brat. Wiolonczelę wybrała, gdy była dzieckiem.

- Nie wiem, dlaczego tak się stało. Wiolonczela jest przecież sporym instrumentem dla małego dziecka, na dodatek dziewczynki. Zuzia postanowiła na niej grać. Pokochała wiolonczelę. Gdy miała sześć lat, poszliśmy na przesłuchanie do szkoły muzycznej. Została przyjęta, podobnie zresztą jak inna sześcioletnia Zuzia. Tylko one przebrnęły przez

przesłuchania - wspomina Małgorzata Kubacka.

Z czasem Zuzia Kubacka pokochała też śpiew. To jej druga muzyczna pasja. W tym przypadku jest samoukiem. - Z grą na wiolonczeli i śpiewem wiązę swoją przyszłość. Udaje mi się to godzić i łączyć. Chcę śpiewać, chcę też tworzyć swoją muzykę. W ubiegłym roku na-

pisałam swoją pierwszą piosenkę. Ma tytuł „Live apart”. Na początku lutego obecnego roku ukaże się mój drugi singiel, „Flight”. To piosenka w popularnym programie TVP 2, „Voice Kids 4”.

Co do piosenki „Flight”, to beata do niej, czyli muzykę przygotował Marcel Romanowski. To współzałożyciel toruńskiego studia 37 Hertz. O Marcelu Romanowskim i jego współpracownikach niedawno szeroko pisaliśmy w „Nowościach”.

Grę na wiolonczeli i śpiew godziła już podczas nauki

Sukcesy w kraju i poza granicami

Zuzia Kubacka jest laureatką wielu konkursów wokalnych krajowych i zagranicznych. Jej ostatnie osiągnięcia, z ubiegłego roku, na festiwalach ogólnopolskich to: I miejsce na Festiwalu Piosenek Jana Wojdaka oraz nagroda za talent i indywidualność, Pryma Brodnicka (I miejsce) na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Anglojęzycznej „Brodnicza Pop Festival”.

Sukcesy na festiwalach międzynarodowych to: I miejsce na Summer Camp 2023 w Bułgarii, II miejsce w Golden Boice 2024 na Malcie, I miejsce

na Międzynarodowym Festiwalu „Korona Orfeusza” 2024 w Grecji, I miejsce w Izerki Biseri 2025 w Macedonii, Grand Prix „Diamentowa Muszelka Wigier” XXIV Międzynarodowego Festiwalu Piosenki i Tańca „Muszelki Wigier 2024”, Grand Prix Międzynarodowego Festiwalu „Antares Fest 2024”, Grand Prix Międzynarodowego Festiwalu „Antares Fest 2025”.

W 2025 roku Zuzia Kubacka została nominowana do nagrody WAF (World Association of Festivals). Zdobyła ją i odebrała 8 stycznia 2026 roku w Skopje, stolicy Macedonii Północnej. - Podczas koncertu galowego zaśpiewałam piosenkę z singla, który się ukaże w lutym - dodaje Zuzia Kubacka.

Jej wokalny talent można podziwiać także w Toruniu. Pod koniec ubiegłego roku śpiewała na scenie na Rynku Staromiejskim podczas Jarmarku Bożonarodzeniowego. Koncertuje także z siostrą i bratem. Warto wspomnieć, że Julia Kubacka-Klej, Mikołaj Kubacki i Zuzia Kubacka to laureaci stypendium Torunia w dziedzinie kultury. ©©



FOT. NADESLANE

Rodzeństwo Kubackich często razem koncertuje. Na zdjęciu od prawej: Julia, Zuzia i Mikołaj

Babcia i dziadek z długami? Maja ich mniej!

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

25 344 zł - to średni dług mieszkańców Kujaw i Pomorza w wieku 65 plus. Długi seniorów rzadko wynikają z nadmiernej konsumpcji czy życia ponad stan, a najczęściej ze zdarzeń losowych.

Emeryci najwięcej, bo 3 mld zł, są winni funduszom sekurytyzacyjnym, które kupują wierzytelności (np. kredyty, pożyczki, długi) od banków, firm pożyczkowych czy operatorów telekomunikacyjnych, przekształcając je w papiery wartościowe (certyfikaty inwestycyjne) i sprzedają zarabiając na windykacji tych długów. Znaczna część zadłużenia to zobowiązania alimentacyjne. Wynoszą 904,4 mln zł.

Na zwrot czekają również instytucje finansowe, takie jak banki, SKOK, czy firmy pożyczkowe - to 333,3 mln zł. Seniorzy mają też długi mieszkaniowe (67,8 mln zł) oraz telekomunikacyjne (66,5 mln zł) - wynika z najnowszych danych Krajowego Rejestru Długów.

- Gdy dług powstanie, rzadko wynika z nadmiernej konsumpcji, a częściej z jakiegoś zdarzenia: śmierci partnera,

poręczenia zakupów ratalnych dla członków rodziny czy wysokich kosztów leczenia - komentuje Jakub Kostecki, prezes firmy windykacyjnej Kaczmarcki Inkasso. - Dla wielu emerytów dług stanowi powód do głębokiego wstydu, a możliwość jego uregulowania przynajmniej z ulgą.

- Nasze społeczeństwo jest coraz starsze, rośnie liczba osób na emeryturze. Mogłoby się wydawać, że wraz z tym trendem zwiększać się będzie także dług seniorów. Tymczasem jest odwrotnie. Już od dłuższego czasu obserwujemy sukcesywnie spadające zadłużenie osób, które są na emeryturze - mówi Adam Łacki, prezes Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej. - W ciągu ostatnich pięciu lat znacznie zmniejszyli oni swoje zaległe zobowiązania. Jeszcze w styczniu 2021 roku sięgały one 6,4 mld zł, a obecnie są o ponad 1 mld zł niższe. Podobnie wygląda sytuacja z liczbą dłużników - dziś jest ich o 63,5 tys. mniej i stanowią 14 proc. wszystkich zadłużonych osób w Polsce. Choć z pewnością przyczynia się do tego znaczna aktywność zawodowa, to nie bez znaczenia jest także umie-

jętność zarządzania budżetem domowym przez starsze pokolenia, które nierzadko wspierają jeszcze finansowo swoje dzieci i wnuki. Gdzie seniorzy zadłużają się najbardziej? Gdybyśmy chcieli narysować mapę finansowych trosk seniora, najciemniejsze barwy przybrałoby województwo mazowieckie - to tutaj średnie zadłużenie na jedną osobę jest najwyższe w kraju - 55 669 zł -



Ekspert obserwuje, że od dłuższego czasu sukcesywnie spada zadłużenie osób, które są na emeryturze.

wynika z danych BIG InfoMonitor. Region ten dominuje w statystykach również pod innym względem - na Mazowsze przypada najwyższa łączna kwota niespłaconych zaległości w całym kraju, która przekroczyła już poziom 2,6 mld zł. Jeśli jednak spojrzymy na liczebność dłużników, „zagłębieniem” niespłaconych rachunków pozostaje Śląsk. Mieszka tam ponad 52 tysiące osób z zaległościami, choć trzeba oddać

sprawiedliwość, że w ciągu roku ta grupa skurczyła się o prawie 4 tysiące nazwisk. Mimo tego spadku, skala finansowa problemu w tym regionie wciąż jest ogromna - łączna kwota zaległości śląskich seniorów sięga blisko 1,5 mld zł. Podium zestawienia pod względem wartości zadłużenia zamyka województwo dolnośląskie, gdzie kwota niespłaconych zobowiązań przekroczyła już 1 mld zł. Na drugim biegunie mamy spokojne Podlasie, gdzie z problemami finansowymi zmagają się zaledwie 6,6 tysiąca seniorów z łączną kwotą zaległości przekraczającą 205 mln zł.

Jak na tym tle wypada województwo kujawsko-pomorskie?

W naszym regionie długi ma 22 974 seniorów, łącznie są winni 582 027 593 zł, średnio po 25 344 zł. Zamiast załamywać ręce, polscy emeryci zakasują rękawy. Dane GUS z III kwartału 2025 r. jednoznacznie wskazują na istotny wzrost wskaźnika aktywności zawodowej w grupie senioralnej. Już ponad 800 tysięcy osób w wieku emerytalnym aktywnie pracuje, co w dużej mierze może być spo-

sobem na rosnące koszty życia, ale i na walkę z długami. Ten wysiłek przynosi efekty, bo choć kwoty przeterminowanych długów rosną, to sama liczba osób z zaległościami zaczęła zauważalnie tonieć. Dane z baz BIG InfoMonitor i BIK potwierdzają ten trend - liczba niesolidnych dłużników w wieku emerytalnym spadła rok do roku z poziomu ponad 370 tys. do poniżej 350 tys. osób na koniec listopada 2025 roku.

Niestety, sytuację finansową osób starszych pogarsza fakt, że pozostają one głównym celem oszustów. Wyłudzenia metodą „na wnuczka” czy „na urzędnika” to nie tylko osobisty dramat, ale realny cios w budżet, często kończący się długami zaciągniętymi pod presją manipulacji.

Skalę problemu potwierdzają dane gromadzone w BIK - w 2025 roku co 19. osoba powyżej 65. roku życia znalazła się na celowniku przestępców, a łączna kwota prób wyłudzeń wobec seniorów przekroczyła 11,8 mln zł. W obliczu takich danych, edukacja i czujność stają się najważniejszymi narzędziami ochrony oszczędności wypracowanych przez lata pracy. ©

Z buta do urzędu nie zawsze wejdiesz, wcześniej musisz umówić się na widzenie z urzędnikiem

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Dlaczego urzędy zamykają budynki dla osób z zewnątrz? Wśród wyjaśnień pojawia się wątek bezpieczeństwa, ochrony danych osobowych oraz lepszej organizacji pracy.

Dostęp do głównego budynku Urzędu Miasta Torunia przy ul. Wały gen. Sikorskiego 8 jest ograniczony. Bezpośrednia obsługa interesantów odbywa się w wyznaczonym punkcie na parterze. To tam mieszkańcy uzyskują informacje, składają wnioski i umawiają wizyty.

Marcin Centkowski, rzecznik prezydenta Torunia, podkreśla, że w głównym budynku nie ma wydziałów zajmujących się bieżącą obsługą mieszkańców. Spotkania z kierownictwem urzędu odbywają się wyłącznie po ustaleniu terminu spotkania.

- Kierownictwo urzędu miasta spotyka się z interesantami tylko i wyłącznie po wcześniejszym umówieniu wizyty - nie ma możliwości, aby ktoś wszedł

do budynku i od razu spotkał się z prezydentem lub zastępcami - przyznaje rzecznik. - Umawianie wizyt jest kluczowe dla efektywnego funkcjonowania urzędu. Dzięki temu pracownicy mogą przygotować się do spotkania, zgromadzić niezbędne dokumenty i zapewnić czas na rzetelną obsługę każdej osoby. Pozwala to uniknąć niepotrzebnych kolejek oraz skraca czas oczekiwania interesantów. Takie rozwiązanie ułatwia planowanie pracy i umożliwia sprawne rozłożenie wizyt w ciągu dnia, co przekłada się na lepszą jakość obsługi i większą satysfakcję mieszkańców.

Kontrola liczby osób przebywających w budynku ma na celu minimalizować ryzyko incydentów i pozwalać urzędnikom przygotować się do spotkań. Wyjątkiem są dni sesji Rady Miasta Torunia - wówczas każdy ma swobodny dostęp do budynku i może uczestniczyć w obradach.

Zamknięte metropolie otwarte gminy

Inne podejście przyjęto w Grudziądzu. Tam urząd nie

wprowadził barier przy wejściu do budynku. Jak informuje Karol Piernicki, rzecznik prasowy prezydenta Grudziądza, wizyty u prezydenta i wiceprezydentów są umawiane na konkretne dni i godziny, ale sam urząd pozostaje dostępny dla mieszkańców bez wcześniejszych zapisów. Ograniczenia dotyczą organizacji czasu władz miasta, a nie wstępu do urzędu jako takiego.

To rozwiązanie funkcjonuje bez większych zakłóceń. Urząd pracuje normalnie, a mieszkańcy mogą wejść do budynku i skierować się do odpowiedniego wydziału.

Ograniczeń nie wprowadzono również do tej pory. Co ciekawe brak bramek na wejściu nie przeszkadza w magistrackich budynkach w Bydgoszczy oraz we Włocławku w funkcjonowaniu zdecydowanej większości urzędów gmin i starostw.

Nie tylko samorządy

Ograniczenia w poruszaniu się po urzędach wprowadzono nie tylko w samorządach. W Kujawsko-Pomorskim Oddziale



Jednym z powodów odcinania swobodnego dostępu do urzędów były próby okupacji. Na zdjęciu: protest w Toruniu

Wojewódzkim NFZ w Bydgoszczy oraz w delegaturach w Toruniu i Włocławku klienci mogą wejść do budynku bez wcześniejszego umawiania wizyty, ale wyłącznie do sal obsługi klientów. Jeśli klient chce rozmawiać z pracownikiem innym niż obsługujący SOK, pracownik schodzi do sali. Na życzenie możliwa jest rozmowa w osobnym pomieszczeniu.

NFZ podkreśla, że ograniczenia dotyczą jedynie zaplecza

biurowego. Wynikają one z konieczności ochrony danych osobowych, bezpieczeństwa informacji oraz mienia. Instytucja stosuje podział na strefy: ogólnodostępne, ograniczonego dostępu i zamknięte.

Podobnie od lat funkcjonuje Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Jak przypomina regionalna rzeczniczka ZUS, klienci od blisko 20 lat załatwiają sprawy na salach obsługi klienta. W indywidualnych i bar-

dziej skomplikowanych przypadkach pracownik merytoryczny może spotkać się z klientem osobiście. Model ten nie uległ zasadniczym zmianom po pandemii.

Identyczne rozwiązania stosuje się w urzędach skarbowych.

Spór o przestrzeń publiczną

Zdaniem dr. hab. Jacek Gądecki, socjologa i antropologa przestrzeni z Akademii Górniczo-Hutniczej, problem ma szerszy wymiar niż tylko organizacja pracy urzędów.

- Praktyki fizycznego odgradzania się urzędników od mieszkańców podważają znaczenie przestrzeni publicznej - przekonuje prof. Gądecki. - Urząd - jako instytucja publiczna - powinien pozostać otwarty, dostępny i transparentny. Bariery architektoniczne i proceduralne tworzą symboliczny dystans, ale też osłabiają zaufanie społeczne i przeczą idei nowoczesnego, inkluzywnego miasta, w którym przestrzeń publiczna - także ta instytucjonalna - powinna pozostać wspólna, otwarta i gościnna. ©

105. urodziny Tonego Halika w toruńskim Muzeum Podróżników

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Muzeum Okręgowe w Toruniu zaprasza na obchody 105. rocznicy urodzin Tony'ego Halika, które odbędą się w sobotę w godzinach 11-14 w Muzeum Podróżników.

Z okazji jubileuszu urodzin patrona muzeum przygotowano bogaty program rodzinnych aktywności podróżniczych. Na pierwszym piętrze udo-

stępione zostanie stanowisko edukacyjne „Walizka pełna skarbów”, gdzie pamiątki z różnych stron świata staną się punktem wyjścia do odkrywania nieznanych faktów i ciekawostek o miejscach odwiedzanych przez Tony'ego Halika.

Równolegle w sali wystaw czasowych funkcjonować będzie stanowisko warsztatowe, przy którym uczestnicy samodzielnie wykonają biżuterię inspirowaną eksponatami z kolekcji muzealnej. A ta jest naprawdę imponująca.

Dodatkową atrakcją stanowić będzie „podróżnicza przebiegalnia”, umożliwiająca wykonanie pamiątkowej fotografii w strojach nawiązujących do dalekich wypraw. Dla osób pragnących sprawdzić swoją wiedzę o zbiorach, przygotowano konkurs muzealny z nagrodami. Zwieńczeniem obchodów będzie zaplanowane na godzinę 14 edukacyjne oprowadzanie po wystawie, które przybliży gościom historię prezentowanych w muzeum artefaktów.

Udział w wydarzeniu jest dostępny dla zwiedzających w ramach specjalnego biletu edukacyjnego w promocyjnej cenie 12 zł.

25 stycznia natomiast w Muzeum Podróżników odbędą się wyjątkowe spotkania z przewodnikiem, który przybliży historię ukryte w egzotycznych eksponatach oraz tradycje odległych cywilizacji. Zaplanowano dwie tury oprowadzania: pierwszą o godz. 12 oraz drugą o godz. 13.

©P



W Muzeum Podróżników znajduje się wiele ciekawych eksponatów związanych z Tonym Halikiem

FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

TV TORUŃ

CZWARTEK, 22 STYCZANIA

10:00 Aktualności Toruńskie
10:20 Pogoda dla Torunia
10:25 Rozmowa dnia
10:40 Serwis sportowy
10:45 Złote gody- styczeń
11:10 Trzej królowie w Toruniu
11:20 Joga- Krzysztof Dąbrowski (5)
12:00 Powtórka programu
14:00 Oferty TV Toruń
16:00 Entr'acte (4)
17:00 Bulwar sztuki- styczeń
17:45 Aktualności Toruńskie
18:05 Pogoda dla Torunia
18:05 Rozmowa dnia
18:20 Serwis sportowy
18:25 Nowości na weekend
18:30 Z telewizyjnej szafy- styczeń
19:20 Złote gody- styczeń
19:45 Festiwal Szuka Natury 2025
20:00 Aktualności Toruńskie
20:20 Pogoda dla Torunia
20:25 Rozmowa dnia
20:40 Serwis sportowy
20:45 Nowości na weekend
20:50 Trzej Królowie w Toruniu
21:00 Bulwar sztuki- styczeń
21:45 Aktualności Toruńskie
22:05 Pogoda dla Torunia
22:10 Rozmowa dnia
22:25 Serwis sportowy
22:20 Nowości na weekend
22:25 Magazyn Kujawsko-Pomorski- podsumowanie roku
23:05 Oferty TV Toruń



Złote Gody w Toruniu. Kto dostał medal?

Złote Gody to uroczyste obchody 50. rocznicy zawarcia małżeństwa. Jest to wyjątkowy jubileusz, będący symbolem trwałości związku, miłości, wierności i wzajemnego szacunku małżonków. Z tej okazji pary często otrzymują życzenia od rodziny i przyjaciół, a w Polsce także Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Uroczystości Złotych Godów są okazją

do wspomnień, podsumowania wspólnie przeżytych lat oraz świętowania w gronie najbliższych. Toruńskie Złote Gody do obejrzenia o godz. 19.20.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtoruń.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego

- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42

- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,

ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chelmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,

poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu, ul. Szeroka 43,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333
Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 4732 354 (komórkowe).
Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,
tel. 703 302 333
MZK Toruń, rozkład jazdy:
mzk-toruń.pl
Informacja o rzeczech pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK:
tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,
tel. 56 622 48 87,
telefon interwencyjny: 666 683 377
Ekopatrol Straży Miejskiej,
tel. 56 625 877, tel. alarmowy: 986

Sushi coraz popularniejsze w Polsce. Uwaga na rybę maślaną

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Robisz sushi w domu? Uwaga! Jej tłuszcz składa się z estrów woskowych, które są niebezpieczne dla ludzi.

Z raportu o stanie polskiej gastronomii wynika, że sushi coraz częściej przyrządzamy samodzielnie. Smakosze rozwijają umiejętności testując nowe składniki i rodzaje sushi. Do nigiri, sashimi czy maki używają m.in. ryby maślanej gatunków eskolar i kostropak.

Inspekcja Jakości Handlowej i Artykułów Spożywczych uczula, że wymagają one szczególnej obróbki.

- Tłuszcz tych ryb (ok. 20 procent masy) składa się z estrów woskowych, które są niebezpieczne dla ludzi - ostrzega. - Spożycie tych gatunków ryb nie jest zalecane dla wrażliwych grup, takich jak dzieci, osoby starsze, kobiety w ciąży i matki karmiące piersią oraz osoby z obniżoną odpornością lub problemami żołądkowo-jelitowymi.

- Żołądkowo-jelitowe pojawiające się ok. dwie godziny po spożyciu. Objawy mogą być

łagodne i krótkotrwałe lub prowadzić do ostrej biegunki z nudnościami i wymiotami, trwającej od jednego do dwóch dni - odpowiada Inspekcja.

IJHARS wydała rekomendacje dotyczące przygotowania i spożycia ryby maślanej.

- Metody powinny prowadzić do usunięcia jak największej ilości tłuszczu. Zaleca się usunięcie skóry i widocznego tłuszczu - podaje IJHARS. - Najlepiej przygotować ją w sposób maksymalnie redukujący zawartość tłuszczu, np. na grillu. W przypadku smażenia na patelni lub gotowania, nigdy nie

należy używać pozostałości z patelni ani wywaru po gotowaniu, ponieważ zawierają one największą ilość tłuszczu.

IJHARS odradza spożycia ryby maślanej na surowo.

- Przy spożywaniu po raz pierwszy zaleca się zacząć od niewielkiej porcji tych ryb, a razie wystąpienia objawów żołądkowo-jelitowych, unikać spożycia ryby maślanej w przyszłości - zaleca Inspekcja.

Sprzedaż ryby maślanej jest dozwolona pod warunkiem, że jest odpowiednio oznakowana. ©P

REKLAMA

0011464956

Rosomak S.A.
z siedzibą w Siemianowicach Śląskich przy ul. Powstańców 5/7
ogłasza
PISEMNY PRZETARG
na zbycie lub dzierżawę prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej usytuowanej w centrum Siemianowic Śląskich przy ul. Powstańców 9 o łącznej powierzchni 1170 m² zabudowanej budynkiem mieszkalno-użytkowym o powierzchni użytkowej 3532 m².
Postępowanie prowadzone jest zgodnie z obowiązującym w Rosomak S.A. „Regulaminem organizowania przetargu na sprzedaż składników trwałych”, który jest dostępny na stronie internetowej Spółki pod adresem: www.rosomaksa.pl.
Pełną treść ogłoszenia o pisemnym przetargu zamieszczono na stronie internetowej Rosomak w zakładce Biuletyn Informacji Publicznej.

KRÓTKO

WARSZAWA

Psychiatrzy wydali opinię

- Jest opinia psychiatryczna Mieszka R., podejrzanego o morderstwo kobiety na Uniwersytecie Warszawskim - poinformował PAP rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Piotr Antoni Skiba. - Opinia jest bardzo obszerna, liczy ponad 200 stron. Nie informujemy o jej wynikach do czasu zaznajomienia się z nią nie tylko przez prokuraturę, ale także przez obronę i pełnomocników - powiedział prok. Skiba. Mieszko R. przebywa w areszcie śledczym w Rado-

miu, gdzie ma zapewniony pobyt na oddziale szpitalnym. Areszt w sierpniu został przedłużony o kolejne sześć miesięcy - do połowy lutego 2026 roku.

22-letni student Wydziału Prawa UW Mieszko R. zaatakował na początku maja siekierą 53-letnią portierkę uczelni. Kobieta nie przeżyła ataku - zmarła na miejscu.

Na pomoc kobiecie ruszył 39-letni pracownik straży UW, któremu napastnik również zadał rany. Mężczyzna w stanie ciężkim trafił do szpitala.

SĄD

Rozprawa w procesie księdza O.



Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces duchownego, prezesa Fundacji Profeto, księdza Michała O., oraz innych osób, w tym byłych urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości, w sprawie ustawiania konkursów na dotacje środków z Funduszu Sprawiedliwości.

WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE

To nie był akt dywersji

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz poinformował w środę, że nie znaleziono materiałów wybuchowych w miejscu wycofania pociągu, do którego doszło we wtorek w Małopolsce. Jak podkreślił, na 99 procent do uszkodzenia szyny doszło z przyczyn naturalnych, a nie w efekcie działań dywersyjnych. Chodzi o wykoślenie

dwóch wagonów pociągu Polregio na trasie Miechów - Słomniki w woj. małopolskim, do którego doszło we wtorek po g. 21. W pociągu było ok. 20 osób, nikomu nic się nie stało. Ruch pociągów został wstrzymany. Policja poinformowała, że przyczyną zdarzenia jest naturalne odłupanie szyny spowodowane niską temperaturą.

SZTUKA

W setną rocznicę urodzin i dziesiątą rocznicę śmierci wybitnego reżysera Senat RP ustanowił rok 2026 Rokiem Andrzeja Wajdy - w uznaniu jego twórczości i dokonań jako współtwórcy polskiej szkoły filmowej oraz kina moralnego niepokoju, które zdefiniowały „polską pamięć historyczną i współczesną tożsamość kulturową”. Andrzej Wajda jest laureat Oscara za dorobek życia i Złotej Palmy w Cannes za „Człowieka z żelaza”.



Ustępstwa są zawsze oznaką słabości. Europa nie może sobie pozwolić na słabość ani wobec wrogów, ani wobec sojuszników

Donald Tusk, premier

Prezydent Karol Nawrocki wystąpił na forum w Davos

Oprac. Karolina Wrońska
Davos

- Napięcia wokół Grenlandii nie oznaczają, że zapomnieliśmy o wojnie Rosji przeciw Ukrainie - podkreślił w środę prezydent Karol Nawrocki podczas Światowego Forum Ekonomicznego w szwajcarskim Davos.

Prezydent Nawrocki wystąpił w panelu dyskusyjnym poświęconym obronności Europy, w którym wziął udział m.in. z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte i prezydentem Finlandii Alexanderem Stubbem.

Jak ocenił polski prezydent, Unia Europejska ma „poważne problemy” z samodzielnym zapewnieniem sobie bezpieczeństwa i potrzebuje nacisków Trumpa. Przypomniał, że to Trump na zeszłorocznym szczycie NATO w Hadze wywarł presję na europejskich sojuszników w sprawie zwiększenia wydatków na obronność.

Prezydent podkreślił, że Stany Zjednoczone są najważniejszym polskim sojusznikiem, akcentując znaczenie tego kraju dla NATO i bezpieczeństwa Europy. Oceniał, że mimo napięć wokół Grenlandii Sojusz Północnoatlantycki jest stabilny.

- Konieczna jest solidarność w Europie, ale konieczne jest również budowanie dobrych stosunków transatlantyckich - powiedział.



Prezydent Karol Nawrocki wystąpił w panelu dyskusyjnym poświęconym obronności Europy, w którym udział wzięli też m.in. sekretarz generalny NATO Mark Rutte i prezydent Finlandii Alexander Stubb

Prezydent Nawrocki wyraził nadzieję, że kwestia Grenlandii zostanie rozwiązana na drodze dyplomatycznej. Podkreślił, że napięcia wokół wyspy nie oznaczają, że zapomnieliśmy o wojnie Rosji przeciw Ukrainie. Wojnę tę określił jako najważniejszą obecnie kwestię dla Polski, wschodniej flanki NATO i „całego wolnego świata”.

- Wciąż czujemy zagrożenie ze strony Rosji, jesteśmy w środku wojny hybrydowej - przypomniał Nawrocki. Oceniał też, że „powoli zbliżamy się do pokoju w Ukrainie”.

Nawrocki wyraził też nadzieję, że „nigdy nie będziemy

musieli odpowiedzieć na to pytanie (postawione w tytule panelu: czy Europa może obronić się sama - PAP), jeśli chodzi o wojnę kinetyczną”.

- Ukraina powinna być priorytetem numer jeden, ma ona kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa Europy i Stanów Zjednoczonych - powiedział sekretarz generalny NATO Mark Rutte. - Naprawdę martwię się, że stracimy z oczu ten cel, a Ukraińcy nie będą mieli wystarczającej liczby pocisków przechwytyjących, by się bronić - dodał.

Holender przekazał, że trwają zakulisowe prace w związku z napięciami między

USA a ich europejskimi sojusznikami w sprawie żądań Trumpa dotyczących przejęcia Grenlandii.

Jego zdaniem „prezydent Trump i inni przywódcy” mają rację, a NATO musi zrobić więcej, by chronić Arktykę przed wpływami Rosji i Chin. - Pracujemy nad tym, aby wspólnie bronić regionu arktycznego - zapewnił.

Sekretarz generalny NATO powiedział, że jedynym sposobem na rozwiązanie sytuacji związanej z groźbami Trumpa dotyczącymi aneksji Grenlandii jest „przemysłana dyplomacja”. PAP

Władysław Kosiniak-Kamysz: Nasza obecność wojskowa na Grenlandii nie jest obecnie potrzebna

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Rząd ma jednolite stanowisko co do tego, że dzisiaj nasza obecność wojskowa na Grenlandii nie jest potrzebna - zapewnił w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON w środę w Radiu ZET pytany, czy Polska wyśle swoje wojska na Grenlandię, odpowiedział, że nie ma takiej potrzeby.

Jak dodał, nasz kraj jest łącznikiem między USA a Europą, dbając o dobre relacje zarówno z Danią, jak i Stanami Zjednoczonymi. Podkreślił, że rząd ma w tej sprawie jasną i spójną strategię. - Dzisiaj nasza obecność na Grenlandii nie jest potrzebna - ocenił. - My tu mamy jednolite stanowisko. Tu nie ma różnic, jesteśmy połączni, idziemy w kierunku właśnie transatlantyku. Transatlantyk łączy Europę ze Stanami Zjednoczonymi i rolą naszą w tym procesie jest szukanie po-

litycznego porozumienia. Wierzę, że jest ono możliwe - powiedział wicepremier.

Kosiniak-Kamysz pytany był również, czy Polska powinna przyjąć zaproszenie od prezydenta USA Donalda Trumpa do udziału w pracach Rady Pokoju, które otrzymał prezydent Karol Nawrocki. - Popieramy wszystkie działania i wysiłki Stanów Zjednoczonych, naszych sojuszników, na rzecz bezpieczeństwa. Tutaj jest potrzebna głęboka analiza, ponieważ ratyfikacja

umowy międzynarodowej, jeżeli to byłaby nowa instytucja, to jest wieloetapowy proces. To decyzja Rady Ministrów, parlamentu, prezydenta, więc wszyscy musimy tu być w dialogu i dobrze, że ten dialog między rządem i prezydentem jest - odpowiedział.

Jak zauważył, w tej sprawie jest wiele niewiadomych, ale, jak dodał, na pewno trzeba poważnie rozważyć każdą inicjatywę USA, bo mamy partnerstwo wieloletnie ze Stanami Zjednoczonymi. PAP

Czarna seria hiszpańskiej kolei. Kolejne dwa wypadki. Jedna osoba nie żyje

Oprac. Karolina Wrońska
Hiszpania

W Hiszpanii we wtorek wieczorem miały miejsce kolejne dwa wypadki na kolei. Jeden pociąg uderzył w mur oporowy, który prawdopodobnie zawałił się na tory, a drugi się wykołoił.

Jak donosi dziennik „El País”, jedna osoba zginęła, a co najmniej 37 zostało rannych, w tym pięć poważnie, w wypadku pociągu podmiejskiego Rodalies w Barcelonie, do którego doszło we wtorek wieczorem. Ofiarą śmiertelną wypadku jest maszynista.

Pociąg zderzył się tam czołowo z murem oporowym, który zawałił się na tory, prawdopodobnie w wyniku erozji

spowodowanej ulewnymi deszczami. Na miejsce zdarzenia udali się członkowie rządu Katalonii. Wysłano też jedenaście jednostek ratownictwa medycznego oraz jednostkę wspólną ze strażą pożarną.

Wstępne hipotezy dotyczące przyczyny wypadku, według oficjalnych źródeł, jako przyczynę destabilizacji muru oporowego wskazują na ulewne deszcze, które nawiedziły Katalonię w ostatnich dniach.

W drugim wypadku pociąg jadący linią R1 między stacjami Blanes i Maçanet wykołoił się. Przyczyną wypadku miały być kamienie, które spadły na tory podczas wtorkowej burzy. Ruch na tej linii również został zawieszony.

W tym zdarzeniu nikt nie został poszkodowany. PAP



Czarna seria na hiszpańskiej kolei. Doszło do kolejnych wypadków. Zginęła jedna osoba – maszynista pociągu

Putin chce zamrozić Ukrainę. Dramat mieszkańców Kijowa

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Rosja wykorzystuje mroźną zimę i zintensyfikowała ataki raketowo-dronowe na Ukrainę. W tysiącach mieszkań i domów nie ma prądu, ogrzewania i wody.

Z każdym dniem pojawiają się nowe informacje o tym, jak dramatyczna jest sytuacja w Kijowie i innych ukraińskich miastach zaatakowanych przez Moskwę. Tak źle nie było od czasu rozpoczęcia przez Putina pełnoskalowej wojny. Wielu mieszkańców od ponad tygodnia nie ma światła, centralnego ogrzewania ani wody.

Prezydent Ukrainy oświadczył, że w Kijowie ponad milion odbiorców pozostaje bez prądu. Wołodymyr Zełenski potwierdził również, że ponad cztery tysiące wielopiętrowych budynków w stolicy Ukrainy pozostaje bez ogrzewania. W mieście tymczasem temperatura spada do -15 st. C.

Siły rosyjskie przeprowadziły we wtorek nowy, potężny atak na Kijów i kilka regionów Ukrainy, uderzając w budynki mieszkalne i obiekty energetyczne. Atak w nocy z 19 na 20 stycznia był jednym z najgorszych dla ukraińskiej energetyki od początku pełnoskalowej wojny.

Największa prywatna firma energetyczna Ukrainy, DTEK, poinformowała, że rosyjskie



Tysiące kijowian ze swoich mieszkań przeniosło się do ogrzewanych namiotów

ataki spowodowały odcięcie dostaw energii elektrycznej do 173 000 gospodarstw domowych w Kijowie. Ministerstwo Energii poinformowało, że rosyjskie ataki spowodowały również przerwy w dostawach energii elektrycznej w obwodach kijowskim, odeskim, dnipropietrowskim, sumskim, rówieńskim i charkowskim.

Niektórzy starają się radzić sobie z tą sytuacją, rozbijając namioty w swoich mieszkaniach. W wielu dzielnicach ludzie wyszli na ulice, stojąc wokół ognisk, w których palono choinki bożonarodzeniowe. W wielu budynkach mieszkal-

nych ludzie zostali zmuszeni do pozostania w swoich mieszkaniach, ponieważ windy nie działają. Schody są zbyt oblodzone, aby można było gdziekolwiek się poruszać.

Sytuacja stała się tak trudna dla mieszkańców, że mer Kijowa Witalij Kliczko wezwał mieszkańców do tymczasowego opuszczenia miasta, jeśli

Wołodymyr Zełenski potwierdził, że ponad cztery tysiące wielopiętrowych budynków w stolicy Ukrainy pozostaje bez ogrzewania

to możliwe, aby zmniejszyć zapotrzebowanie na pozostałą część systemu energetycznego. Powiedział, że po rosyjskich atakach miasto otrzymuje tylko około połowy potrzebnej energii elektrycznej.

Kilka ukraińskich elektrowni, mających kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa jądrowego, ucierpiało w wyniku ataku Rosjan. Nieczynna elektrownia jądrowa w Czarnobylu została całkowicie odcięta od zewnętrznego źródła zasilania, a także ucierpiały linie prowadzące do innych elektrowni jądrowych.

Andrij Herus, przewodniczący Komisji ds. Energii, Mieszkalnictwa i Usług Komunalnych ukraińskiego parlamentu, przyznaje, że nadchodzące tygodnie będą trudne dla wszystkich, chyba że nastąpi ocieplenie, a dłuższe dni i bezchmurne niebo pomogą w wytwarzaniu większej ilości energii słonecznej.

20 stycznia Zełenski powiedział dziennikarzom, że zostanie w Kijowie, aby skupić się na pilnych kwestiach energetycznych na Ukrainie po rosyjskich atakach, zamiast udać się na Światowe Forum Ekonomiczne w Davos, gdzie miał wygłosić przemówienie. Choć nie wykluczył, że w każdej chwili może zmienić zdanie – wiele zależy od tego, czy miałby pewność spotkania się z prezydentem USA Donaldem Trumpem.

Witkoff-Putin. Spotkanie ws. planu pokojowego

Oprac. Anna Nagel
USA/Rosja

Specjalny wysłannik prezydenta USA Steve Witkoff zapowiedział, że spotka się dziś w Moskwie z przywódcą Rosji Władimirem Putinem.

„Musimy spotkać się z nim w czwartek” – powiedział Witkoff w wywiadzie dla amerykańskiej stacji CNBC. „Ale to Rosjanie proszą o to spotkanie. Myślę, że to ważne oświadczenie z ich strony” – dodał.

Wysłannik prezydenta Donalda Trumpa poinformował, że po zakończeniu rozmów z rosyjskim liderem zamierza spotkać się także ze stroną ukraińską.

Czwartkowe rozmowy Witkoffa z Putinem potwier-

dził w środę również rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow. Według agencji Reutera, w Moskwie Witkoffowi ma towarzyszyć także Jared Kushner, zięć prezydenta USA.

Zapowiedź spotkania padła po wtorkowych rozmowach przedstawicieli USA i Rosji na temat możliwego planu pokojowego dla zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej. Wówczas Kirił Dmitrijew, specjalny wysłannik Putina, rozmawiał z Witkoffem oraz Kushnerem; w tym gronie już wcześniej dochodziło do spotkań poświęconych temu tematowi.

Według Dmitrijewa, cytowanego przez agencję Reutera, dialog był konstruktywny i „coraz więcej osób rozumie uczciwość rosyjskiego stanowiska”.

PAP

Parlament Europejski poparł wniosek o skierowanie umowy z Mercosurem do TSUE

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Parlament Europejski poparł wczoraj wniosek o skierowanie umowy handlowej między Unią Europejską a krajami Mercosuru do Trybunału Sprawiedliwości UE.

Pod przyjętym wnioskiem podpisali się eurodeputowani KO i PSL. Skierowanie wniosku do TSUE oznacza, że głosowanie w sprawie ratyfikacji umowy w PE zostanie opóźnione prawdopodobnie o co najmniej kilka miesięcy. Za głosowało 334 europosłów, przeciw 324, a 10 wstrzymało się od głosu.

Odrzucono został z kolei drugi wniosek, pod którym podpisała się prawica w PE, w tym PiS. Był on bardzo podobny do pierwszego wniosku. W tym przypadku 225 europosłów było za,



Za głosowało 334 europosłów, przeciw 324, 10 wstrzymało się od głosu

402 przeciw, a 13 wstrzymało się od głosu.

Europosłowie KO, PiS i PSL informowali przed głosowaniami, że poprą oba wnioski.

Porozumienie z państwami Mercosuru: Argentyną, Brazylią, Paragwajem i Urugwajem, wpro-

wadzi preferencje celne dla niektórych produktów rolnych, w tym wołowiny, drobiu, nabiału, cukru i etanolu. W zamian rynki tych państw otworzą się na towary przemysłowe UE, takie jak samochody, maszyny i leki.

Umowa została podpisana przez przedstawicieli obu stron w sobotę w stolicy Paragwaju, Asuncion. Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen powiedziała, że dzięki porozumieniu udało się stworzyć największą strefę wolnego handlu na świecie i rynek wart prawie 20 proc. światowego PKB.

Von der Leyen dodała, że chce zapewnić 450 mln mieszkańców UE, że ta umowa jest „dobra dla Europy – dla każdego państwa członkowskiego”. Oznacza m.in. więcej możliwości biznesowych, zniesienie ceł o wartości miliardów euro, otwarcie rynków za-

mówień publicznych – podkreśliła.

Zaznaczyła też, że KE wysłuchała obaw unijnych rolników i podjęła działania. – Umowa ta zawiera solidne zabezpieczenia mające na celu ochronę naszych źródeł utrzymania i naszych wrażliwych sektorów rolniczych. Stwarza ona znaczne możliwości gospodarcze dla wielu eksporterów produktów rolno-spożywczych z UE. Chroni 350 europejskich oznaczeń geograficznych. To więcej niż w jakiegokolwiek innej umowie handlowej UE – przekonywała szefowa KE.

Na początku stycznia większość państw członkowskich wyraziła zgodę na podpisanie porozumienia; przeciwko były Polska, Francja, Austria, Irlandia i Węgry.

W środę w okolicach PE w Strasburgu trwał duży protest rolników przeciwko umowie. PAP

pod PARAGRAFEM

W KINACH

Armagedon, ale na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie” w reż. Jonny Campbell. Zараźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w strzeżonym laboratorium wojskowym, jednak zmiana klimatu powoduje jego ożywienie. W rolach głównych: Liam Neeson, Joe Kerry i Georgina Campbell.

Nowości Dziennik Toruński
Czwartek, 22.01.2026

ZA TYDZIEŃ

Towarzysze z PPS i wielka gra wywiadów

Józef Piłsudski nie bał się kontaktów z agentami Japonii i Austro-Węgier. Wróg jego wroga był przecież jego przyjacielem.



Kariera Yaakova Levsteina, „Dynamite Mana” – kiler z Irgunu

W. Rodak, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

Żydowska organizacja terrorystyczna Irgun działała w Brytyjskim Mandacie Palestyny w latach 1931-1948. Od początku za podstawowy cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.

Od lata 1936 roku na Bliskim Wschodzie wrzało. Arabowie zbuntowali się przeciwko brytyjskiej władzy. Wybuchło powstanie, którego licznymi ofiarami padali nie tylko funkcjonariusze Imperium Brytyjskiego, ale również Żydzi. Ci ostatni nie pozostawali dłużni Arabom. Od 1937 r. Irgun Cwai Leumi (pol. Narodowa Organizacja Zbrojna) - konspiracyjna żydowska organizacja paramilitarna - przeprowadziła szereg zamachów terrorystycznych wymierzonych w arabską ludność cywilną.

Sadysta Cairns

Niektóre z nich były niezwykle krwawe. 25 lipca 1938 roku w eksplozji na bazarze w Hajfie zginęło 53 ludzi. 27 lutego 1939 r. w serii ataków Irgunu na terenie całej Palestyny poniosły śmierć 33 osoby. Po zamachu bombowym na rynku w Hajfie z 19 czerwca 1939 r. odnotowano 20 ofiar śmiertelnych, w tym osiem kobiet i dwoje dzieci. Przeciężone brytyjskie siły porządkowe w Palestynie, funkcjonujące w warunkach stanu wojennego, nie wahały się sięgać po drastyczne środki, byle tylko uspokoić sytuację w kolonii.

Na celowniku policji znaleźli się zwłaszcza żydowscy nacjonalistyczni ekstremiści z Irgunu, Betaru i Partii Rewizjonistycznej. Aresztowanych często poddawano okrutnym torturom, takim jak np. miażdżenie genitaliów. W tego typu praktykach lubował się zwłaszcza inspektor Ralph Cairns z Jerozolimy.

Działacze Irgunu wielokrotnie ostrzegali sadystycznego policjanta, że jeśli nadal będzie tak postępował z ich pojmowanymi towarzyszami, to zostanie zabity. Cairns mimo to nie łagodniał, lecz przygotował się na eventu-



Jerozolimski hotel King David po zamachu Irgunu w 1946 roku. Zginęło wtedy 91 osób, w tym 28 Brytyjczyków, 41 Palestyńczyków i 17 Żydów

alne starcie z zamachowcami. Nie rozstawał się z bronią i kamizelką kuloodporną, poruszał się w towarzystwie ochroniarza, inspektora Ronalda Barkera.

A może mina?

Latem 1939 roku Irgun wydał na Cairnsa wyrok śmierci. Niełatwe zadanie likwidacji jego osoby powierzono Yaakovowi Levsteinowi - 21-letniemu specjalistcie Irgunu od „brudnej roboty”, który raptem kilka miesięcy wcześniej ukończył kurs wojskowy w Polsce. Młodzieniec miał już na koncie wiele udanych akcji. I tym razem przystąpił do dzieła z zimną zawziętością.

Najpierw jego ludzie, przebrani za Arabów, dyskretnie śledzili ostrożnego Cairnsa przez kilka dni. Udało im się ustalić, że w porze obiadowej zawsze wraca on do swojego mieszkania w dzielnicy Gan Rehavia.

Terrorysta stwierdził, że wobec środków bezpieczeństwa stosowanych przez Cairnsa „tradycyjna” metoda likwidacji z użyciem broni palnej nie wchodzi w grę. Istniało zbyt duże ryzyko fiaska lub niepożądanych strat. Dlatego też

Levstein zdecydował się użyć zdalnie odpalanej miny.

Rozerwani na kawałki

Wieczorem 25 sierpnia 1939 roku trzech członków drużyny Levsteina zakopało minę (do jej produkcji użyto aż około 15 kg żelazny wybuchowej) na ścieżki, którą codziennie przemierzał Cairns z ochroniarzem. Kabel, do którego miał być podłączony detonator, dla kamuflażu przysypano żwirem.

Następnego dnia o godz. 11.30 na miejscu zjawił się Chaïm, bojownik Irgunu, który miał za zadanie odpalić minę. Gdy ujrzał Cairnsa - ubranego w charakterystyczny kapelusz z piórkami - i towarzyszącego mu Barkera nacisnął przycisk. Wówczas cała dzielnica zatrzęsała się od siły eksplozji. Obaj funkcjonariusze zginęli na miejscu, rozerwani na kawałki.

Po udanej akcji Levstein cieszył się jak dziecko. Jego wspomnienia nie wskazują, by miał jakiegokolwiek wyrzuty sumienia, zabijając lub organizując zamachy w imię niepodległego Izraela, nawet gdy przy okazji ginęli cywile. Pomysłowość, z jaką wykorzystywał materiały wybu-

chowe, spowodowała, iż prasa ochrzciła go mianem „Dynamite Mana”.

Narodziny fanatyka

Yaakov był pierwotnym synem Jerachmiela i Belli Levsteinów. Przyszedł na świat 5 września 1917 r. w pogrążonej w chaosie rewolucyjnych zmian Rosji. A dokładnie w Lisiczańsku, osadzie położonej niespełna sto kilometrów nad zachód od Ługańska (dziś wschodnia Ukraina). W 1925 roku Levsteinowie, jak setki tysięcy Żydów z Europy w owym czasie, wraz z dwójką dzieci zdecydowali się wyemigrować do zarządanej przez Brytyjczyków Palestyny. Początkowo osiedli w Tel Awiwie.

Niedługo potem ich osiedle zostało zaatakowane przez mużmanów. Chłopiec przyłączył się wtedy do grupy samoobrony, uzbrojony jedynie w kij nabijany gwoździem - swoją pierwszą broń. Te wydarzenia ukształtowały na resztę życia postawę ideową Levsteina.

Na początku 1935 r., podczas nauki w elitarniej Herzliya High School, Yaakov Levstein spotkał kilku młodzieńców o podob-

nych poglądach. Wstąpił razem z nimi w szeregi Irgunu - konspiracyjnej organizacji paramilitarnej, której duchowym ojcem był przywódca Partii Syjonistów-Rewizjonistów Włodzimierz Żabotyński. Jej program można streścić następująco: każdy Żyd ma prawo osiedlić się w Palestynie, tylko terror może powstrzymać agresję Arabów, tylko żydowska armia może doprowadzić do powstania niepodległego Izraela.

Ugrupowanie od 1936 r., stosując zasadę „zab za zab”, przeprowadziło szereg zamachów w odpowiedzi na morderstwa Żydów dokonane w czasie arabskiego powstania. Wkrótce Levstein, po trwających kilka miesięcy szkoleniach, stał się jednym z głównych specjalistów Irgunu od tego typu operacji.

Kurs pod Andrychowem

Pod koniec lat 30. Żabotyński i kierownictwo Irgunu uznało, iż głównymi przeciwnikami na drodze Żydów do własnego państwa są nie Arabowie, a Brytyjczycy, którzy ich szykanowali i wstrzymywali imigrację do Palestyny. Podjęto decyzję o stworzeniu zębów profesjonalnej armii, która w przyszłości rozpocznie narodowyzwoleniczą wojnę z Imperium. Jej przyszłe kadry szkoliły się m.in. w faszystowskich Włoszech i w Polsce.

Levstein był jednym z 26 dowódców Irgunu, którzy późnym latem 1938 r. przeszli czteromiesięczny kurs wojskowy pod Andrychowem. Odbiwał się on w najgłębszej tajemnicy. Pod okiem polskich oficerów, w tym weteranów dywersji w czasie powstań śląskich, młodzi Żydzi nabywali podstawową wiedzę konieczną zarówno przy dowodzeniu regularną armią, jak i prowadzeniu walki w podziemiu. Uczono ich np. dowodzenia dwuzmymi jednostkami wojskowymi, taktyki, budowania fortyfikacji i topografii. A także konstruowania bomb i pułapek wybuchowych.

Filar Lechi

W 1940 roku w Irgunie doszło do podziału. Ze względu

na wojnę światową zdecydowano się wstrzymać operacje przeciw Brytyjczykom. Tylko około 100 bojowników postanowiło nie składać broni. Utworzyli oni organizację o nazwie Lechi. Na jej czele stał Abraham Stern, a Levstein został jego prawą ręką. Obaj wyszli na wolność w czerwcu 1940 r. i rozpoczęli kampanię terrorystyczną przeciwko Imperium. Levstein odpowiadał m.in. za dwie spektakularne akcje w Tel Awiwie: za napad na bank w centrum miasta, a także głośny zamach z 20 stycznia 1942 r., gdy jego bomba zabiła zwabionych w pułapkę trzech oficerów policji.

Ta ostatnia operacja rozwiścieczyła brytyjskich funkcjonariuszy. Szybko wpadli na trop terrorystów. 27 stycznia policjanci aresztowali Levsteina, a 12 lutego zamordowali Abrahama Sterna. W kwietniu 1942 r. brytyjski trybunał wojskowy skazał Yaakova Levsteina na dożywocie za posiadanie broni (nic więcej mu nie udowodniono). Ten jednak nie zabawił długo za kratkami: w grudniu 1943 r. udało mu się zbiec z więzienia w Jerozolimie.

Pomogli Francuzi

W 1946 r. wyjechał do Paryża. Z dyskretną pomocą francuskich służb udało mu się przeprowadzić zamachy bombowe na War Office i Colonial Office w Londynie. W 1947 r. został aresztowany w Belgii, gdy przyłapano go na granicy z materiałami wybuchowymi wiezionymi na kolejną akcję. Anglicy chcieli doprowadzić do ekstradycji „Dynamite Mana” na Wyspy. Levstein znów miał szczęście. Wybronił się przed belgijskim sądem i po kilku miesiącach więzienia znalazł się na wolności. Wrócił do walczącego o przetrwanie młodego Izraela.

Wziął udział w wojnie z Arabami w 1948 roku. Izraelską armię opuścił w 1953 r. w randze pułkownika. Później pracował jako doradca ds. bezpieczeństwa dla różnych agend i firm. Zmarł 25 lutego 1985 roku. Pochowano go pod shebraizowanymi nazwiskiem Yaacov Eliav.

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożenna Piskala



Czego właściwie ona ode mnie chce?

Kiedy David otrzymuje e-mail od nieznamy kobiety, która twierdzi, że zna sekrety z jego dzieciństwa, nie wie, jak zareagować. Zwłaszcza że żywi uczucie wobec pięknej prawniczki Florence. Poza tym David nie pamięta swoich pierwszych dwunastu lat życia.

Henrik Fexeus, „Zwierzę ofiarne”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 59,90 zł



Wysyłają nas na pewną śmierć

Trwa druga wojna czezeńska. Władzę w Rosji sprawuje potężny i bezwzględny Władimir Władimirowicz Putin – niegdyś płotka w strukturach KGB, a obecnie wszechwładny car, pan życia i śmierci zarówno własnego narodu, jak i innych nacji.

Rafał Dębski, „Wilki i orły”, wyd. Czarna Dama, Lublin 2026, cena 39,90 zł



Śmieciarz szykuje się do kolejnej roboty

Dziennikarz nielegalnej, ukrytej rozgłośni milknie nagle w trakcie audycji. Czy został zabity, bo zamierzał ujawnić tajemnicę zbrodni sprzed lat? Inspektor Łezka ma trzy dni, by go odnaleźć: żywego lub martwego. Tylko jak znaleźć kogoś, kto nie chce być odnaleziony?

Grzegorz Budnik, „Gawra”, wyd. Wielkie Litery, Poznań 2025, cena 56,90 zł



W Ościeżynie nie czuj się zbyt pewnie

Jest rok 2021. Sprawa, której komisarz Norbert Zawicki zamierzał poświęcić co najwyżej weekend, zmusza go do dłuższego pobytu w warminskiej miejscowości. Dokładnie wtedy, gdy Ościeżynem wstrząsają kolejne niezrozumiałe dla mieszkańców zdarzenia.

Mariusz Kaszyński, „Szaman”, wyd. Planeta Czytelnika, Łódź 2025, cena 54,90 zł



Tadeusz Kosteczki przypomniany

Ostatni, dotąd nieopublikowany kryminał autorstwa Tadeusza Kosteczkiego (1905-1966). Tekst opracowano na podstawie dwóch maszynopisów. Wiele wątków pozostaje niedopowiedzianych, ale nie zabrakło najważniejszego...

Tadeusz Kosteczki, „Morderca przychodzi w ciemności”, wyd. LTW, Warszawa 2025, cena 39 zł



Nocny portier widzi wszystko

Jonathan Pine, były żołnierz brytyjskiej armii, pracuje jako nocny recepcjonista w hotelu w Zurychu. Zauważa, że pewien międzynarodowy biznesmen przeprowadza podejrzane transakcje. Próba przekazania informacji brytyjskim władzom nie idzie jednak zgodnie z planem.

John Le Carré, „Nocny recepcjonista”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL LITERACKI

„Hej, kto szlachta – za Kmicicem! Hajda na Wołmontowicze!” Prawdziwi pisarze budzą czytelnicze emocje dyskretnie

Jest rzeczą zastanawiającą, że sienkiewiczowski opis krwawej pacyfikacji Wołmontowicz zajmuje w „Potopie”, w rozdziale V, tak niewiele miejsca. Skłócony z Oleńką Andrzej Kmicic wraca do Lubicza, znajduje wymordowanych kompanów, zamienia kilka słów z umierającym Rekuciem i zaraz potem pędzi rozwścieczony palić zaścianek Butrymów. Sama pacyfikacja to zaledwie kilka zdań. Ale za to jakich:

„Zimny pot wystąpił mu na czoło, włosy zjeżyły się na głowie i nagle krzyknął tak strasznie, że aż szyby zadręgały w oknach:

- Bywaj, kto żyw! Bywaj! Żołnierze, którzy roztasowali się w czeladnej, posłyszeli ów krzyk i pędem wpadli do izby. Kmicic ukazał im ręką na leżące pod ścianą trupy.

- Pobic! pobic! - powtarzał chrapliwym głosem.

Oni rzucili się patrzeć; niektórzy nadbiegli z łuczywem i poczęli w oczy świecić nieboszczykom. Po pierwszej chwili zdumienia wszczał się gwar i zamieszanie. Przylecieli i ci, którzy już się byli pokładli w stajniach i oborach. Dom cały zajaśniał światłem, zaroił się ludźmi, a wśród tego zamętu, nawoływań, pytań jedni tylko pobic! leżeli



Kmicicowi ludzie pędzą na Wołmontowicze. Kadr z „Potopu” Jerzego Hoffmana z 1974 r.

pod ścianą równo i cicho, obojętni na wszystko i - przeciw swej naturze - spokojni. Dusze z nich wyszły, a ciała nie mogły rozbudzić ani surmy do bitwy, ani brzęk kielichów do uczt.

Tymczasem w gwarze żołnierskim coraz bardziej przemagały okrzyki groźby

i wściekłości. Kmicic, który dotąd był jakby nieprzytomny, zerwał się nagle i zakrzyknął:

- Na koń!...

Ruszyło się, co żyło, ku drzwiom. Nie upłynęło i półgodziny, już stu przeszło jeźdźców leciało na łamanie karku po szerokiej, śnieżnej

drodze, a na ich czele leciał pan Andrzej, jakby go zły duch opętał, bez czapki, z gołą szablą w ręku. W ciszy nocnej rozległy się dzikie okrzyki:

- Bij! Morduj!...

Księżyc dosięgnął właśnie najwyższej wysokości w swej drodze niebieskiej, gdy nagle blask jego począł się mieszać i zlewać z różowym światłem wychodzącym jakby spod ziemi; stopniowo niebo czerwieniło coraz bardziej, rzekłbyś, od zorzy wstającej, aż wreszcie krwawa czerwona łuna oblała całą okolicę. Jedno morze ognia szalało nad olbrzymim zaściankiem Butrymów, a dziki żołnierz Kmicicowy, wśród dymu, pożogi i skier buchających słupami do góry, mordował w pień przerażoną i ośleplą z trwogi ludność...

Zerwali się ze snu mieszkańcy pobliskich zaścianków. Większe i mniejsze gromady Gościewiczów Dymnych, Stakjanów, Gasztowtów i Domaszewiczów zbierały się na drogach, przed domami, i poglądając w stronę pożaru podawały sobie z ust do ust trwożliwe wieści: »Chyba nieprzyjacieli wtargnął i pali Butrymów... To niezwykajny pożar!«.

Huk rusznic dochodzący od czasu do czasu z oddali potwierdzał te przypuszczenia”.

żar, pisk

ANIHILACJA TOW. JEŻOWA

4 lutego 1940 r. w Moskwie został rozstrzelany ludowy komisarz do spraw wewnętrznych ZSRR Nikołaj Jeżow. Bolszewicki działacz był znany ze swojego okrucieństwa, a jego nazwisko stało się synonimem stalinowskiego terroru. Który ostatecznie dopadł także jego.

Na czele NKWD

Do partii bolszewickiej Jeżow przystąpił w 1917 r. i w kolejnych latach stopniowo piął się po szczeblach kariery. „Ponieważ miał mniej niż półtora metra wzrostu, nazywano go karlikiem lub karłem. Był człowiekiem cichym, małomównym i odrobinę nieśmiałym, a przy tym sumiennym i pracowitym. Gdy podjął się wykonania jakiegoś zadania, nie potrafił się zatrzymać” – pisał historyk prof. Paweł Wieczorkiewicz.

W 1936 r. został mianowany ludowym komisarzem spraw wewnętrznych ZSRR, czyli szefem NKWD. Za jego czasów NKWD stało się machiną do automatycznego mordowania ludzi. Nie chodziło wówczas o prawdę, o zdobywanie dowodów czyjejs winy, a o wyrobienie makabrycznego kontyngentu.



Jeżow i Stalin. Zdjęcie z 1935 r., kiedy Jeżow został sekretarzem KC oraz przewodniczącym komisji kontroli partyjnej

Nie bez powodu okres kierowania NKWD przez Jeżowa nazywany był przez ówczesnych „jeżowszczyzną”. Na polecenie Stalina wymordowano wówczas niemal cały średni i wyższy aparat partyjny oraz blisko 60 proc. korpusu generalistycznego Armii Czerwonej. Samego Jeżowa zaczęto natomiast nazywać „krwawym karłem”. Na dodatek wiecznie pijanym, bo był alkoholikiem.

„Polski szpieg”

To właśnie Jeżow podpisał 11 sierpnia 1937 r. rozkaz numer 00485, nakazujący „całkowitą likwidację polskich szpiegowskich”. Dyrektywa była pretekstem do rozpoczęcia masowych aresztowań Polaków zamieszkujących tereny Związku Radzieckiego, głównie dwóch sowieckich republik: białoruskiej i ukraińskiej.

Gdy Stalin uznał, że należy ograniczyć terror, Jeżow zaczął z wolna tracić wpływy. 8 grudnia 1938 r. na stanowisku szefa NKWD zastąpił go Ławrientij Beria, a on sam został Ludowym Komisarzem Żeglugi Śródlądowej. Na krótko, bo w kwietniu 1939 r. siedział już w więzieniu za rzekomy spiszek „mający na celu zabicie Stalina i bolszewickiego przywództwa”. Torturowany przyznał się też do szpiegostwa na rzecz wywiadów polskiego i niemieckiego oraz homoseksualizmu.

Proces Jeżowa był tajny – skazano go na śmierć przez rozstrzelanie, a wyrok prawdopodobnie wykonano 4 lutego 1940 r. Ciało spopielono, a prochy wrzucono do nieoznakowanego dołu na Cmentarzu Dońskim w Moskwie. Tak oto Jeżow został anihilowany. **żar**

GOSPODARKA PUŁAPKA ŚREDNIEGO DOCHODU TO NIE JEDYNA PRZESZKODA

Nikt nam nie wskaże gotowej ścieżki do bogactwa

Oprac. Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Dr Henryka Bochniarz otrzymała tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach.

„Dobro narodowe”, bo tak wyróżnioną nazwali inicjatorzy i recenzenci postępowania, opowiada o powodach sukcesu gospodarczego Polski i wyzwaniach na najbliższą dekadę. To 4 przeszkody, które mogą zablokować dalszy rozwój.

Honoris causa dla przedsiębiorczyni i liderki

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, świętując 89. rok działalności, nadał tytuł doktora honoris causa dr Henryce Bochniarz.

- Tytuł doctor honoris causa należy do najwyższych i najstarszych wyróżnień akademickich, ukształtowanych w kręgu renesansowego humanizmu i wiary w siłę rozumu. W tym duchu Senat Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach postanowił uhonorować tytułem doctor honoris causa jedną z najwybitniejszych osobowości życia publicznego współczesnej Polski. Dr Henryka Bochniarz jest ekonomistką, przedsiębiorczynią i liderką życia gospodarczego, która z niezwykłą konsekwencją buduje kulturę dialogu pomiędzy państwem, biznesem oraz społeczeństwem. Jej działalność jest świadectwem, że rzeczywista transformacja gospodarcza wymaga nie tylko kompetencji, ale także odwagi, zaufania, cierpliwości i głębokiej wiary w sens budowania instytucji demokratycznych - ogłosiła na wstępie uroczystości prof. dr hab. inż. Celina M. Olszak, rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach.

- To najwyższe wyróżnienie, jakie można dostać ze środowiska akademickiego. Jest dla mnie ważne, bo od tego zaczynałam swoją karierę, od pracy w Instytucie Naukowym, zrobienia doktoratu. Uważam, że dziś, w czasach sztucznej inteligencji, powinniśmy jeszcze bardziej dbać o środowisko naukowe. Jeżeli mamy rzeczywiście dalej się rozwijać, to musimy postawić przede wszystkim na naukę i edukację. Tylko sektory kreatywne będą w stanie konkurować ze sztuczną inteligencją, która szybciej od nas gromadzi informacje i lepiej analizuje. Naszą przewagą są otwarte głowy, dlatego chciałabym, żeby rosły nakłady na naukę a uczelnie miały odpowiednie warunki do prowadzenia działalności. W przeciwnym razie przegramy

ten wyścig - podkreśla dr Henryka Bochniarz.

Koniec doganiania, nadszedł czas strategicznych wyborów

Trzy i pół dekady, które upłynęły od rozpoczęcia transformacji ustrojowej, to dla Polski okres przyspieszenia rozwojowego bez precedensu w nowoczesnej Europie. W 1990 byliśmy krajem wychodzącym z zapaści gospodarczej, z przestarzałym przemysłem, hiperinflacją, zerwanymi więziami handlowymi i dramatycznie niską produktywnością. Dziś jesteśmy piątą co do wielkości gospodarką Unii Europejskiej, dwudziestą na świecie pod względem realnego PKB i jednym z liderów wzrostu w Europie.

- Polska konwergencja gospodarcza ostatnich 35 lat nie była ani przypadkiem, ani wyłącznie efektem sprzyjającej koniunktury. Była rezultatem konsekwentnej integracji z Zachodem, ogromnej mobilizacji społecznej oraz zdolności do absorpcji kapitału, technologii i instytucji. To sukces mierzalny twardymi danymi: wzrostem PKB, eksportu i poziomu życia. Jednocześnie był to sukces zależny od czynników, które dziś przestają działać - zaznacza Henryka Bochniarz.

PKB per capita, liczony według paritetu siły nabywczej, wzrósł z około 32% średniej unijnej w latach 90., do niemal 80% obecnie. W samych dwóch ostatnich dekadach rozmiar polskiej gospodarki niemal się podwoił. To tempo i skala nadrobienia dystansu nie miały odpowiednika w regionie.

- Musimy jednak pamiętać, model rozwoju oparty na doganianiu bardziej zaawansowanych gospodarek, poprzez import technologii, tanią pracę i integrację z cudzymi łańcuchami wartości, wyczerpuje się szybciej, niż chcielibyśmy to przyznać. Polska stoi dziś przed koniecznością przejścia z logiki imitacji do logiki tworzenia własnej wartości, własnych technologii i własnej własności intelektualnej - wylicza Henryka Bochniarz.

Integracja z Zachodem, dostęp do Jednolitego Rynku UE, dywidenda demograficzna oraz masowy wpływ kapitału zagranicznego stworzyły warunki, które dziś przestają istnieć. Polska wchodzi w fazę rozwoju, w której dotychczasowy model nie może być już replikowany.

Ilość pracy przestała być źródłem wzrostu. Teraz potrzebne są fundamentalne zmiany

Jednym z najważniejszych, choć społecznie kosztownych,



Henryka Bochniarz, doctor honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach

elementów polskiego sukcesu była transformacja rynku pracy. Pierwsze 15 lat reform to czas masowego bezrobocia strukturalnego, które było m.in. ceną restrukturyzacji przemysłu. Szczyt bezrobocia, sięgający 20,7% w 2003 roku, stworzył ogromny „rezerwuwar” siły roboczej. W kolejnych latach Polska przeszła drogę od skrajnego bezrobocia do jednego z najniższych jego poziomów w UE. W latach 2024-2025 stopa bezrobocia ustabilizowała się na poziomie około 5-5,6%.

- Przez trzy dekady wzrost gospodarczy Polski był napędzany prostym mechanizmem: coraz więcej osób podejmowało pracę. Ten rezerwuwar został jednak zużyty. Teraz wchodzimy w epokę, w której ilość pracy przestaje być źródłem wzrostu. Jedyną odpowiedzią może być wzrost produktywności, nie poprzez dłuższą pracę, lecz przez lepszą organizację, technologię i kompetencje - podkreśla Henryka Bochniarz.

W kolejnych latach pracujących znacznie ubywań jeszcze bardziej. Oznacza to konieczność systemowych zmian: od prawa pracy i podatków, przez politykę edukacyjną, po inwestycje w automatyzację, cyfryzację i kapitał ludzki.

- Demografia nie jest tylko jednym z wielu wyzwań rozwojowych. To wyzwanie nadrzędne. Spadek liczby ludności w wieku produkcyjnym, szybkie starzenie się społeczeństwa i rosnący wskaźnik obciążenia demograficznego uderzają jednocześnie w rynek pracy, finanse publiczne i spójność społeczną. To problem, którego nie da się przeczeć ani zagłuszać inaczej - podkreśla dr Bochniarz.

Szczególnie alarmującą jest niewykorzystany potencjał kobiet. Ciągłe mamy dużą lukę aktywności zawodowej między kobietami a mężczyznami.

- Nie wynika one z braku kompetencji, lecz z barier instytucjonalnych: niedostępnych usług opiekuńczych, niskiej elastyczności i anachronicznych rozwiązań rynku pracy. Jeżeli nie nauczymy się tej energii uruchamiać, nie zneutralizujemy skut-

ków kryzysu demograficznego - uważa Henryka Bochniarz.

Aktywizacja kobiet jest największą wewnętrzną rezerwą rynku pracy, jaką Polska jeszcze posiada.

Pułapka średniego dochodu w polskim wydaniu

Drugim filarem polskiego modelu rozwoju był masowy napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych i dynamiczny wzrost eksportu. Polska stała się głównym hubem inwestycyjnym regionu Europy Środkowo-Wschodniej, przyciągając niemal 40% wszystkich BIZ w regionie. Inwestycje te nie tylko dostarczyły kapitału, ale przede wszystkim umożliwiły transfer technologii, know-how i standardów zarządzania. Eksport stał się kluczowym motorem wzrostu. Jego udział w PKB przekroczył 50%, a Jednolity Rynek UE stał się dominującym odbiorcą polskich towarów. Niemcy, jako główny partner handlowy, wciąż absorbują ponad jedną czwartą polskiego eksportu, co silnie wiąże naszą gospodarkę z koniunkturą za Odrą.

- Polska stała się jedną z najbardziej efektywnych fabryk Europy. Potrafimy produkować szybko, tanio i w wysokiej jakości. Problem polega na tym, że wciąż zbyt rzadko jesteśmy autorami tego, co produkujemy. Dopóki konkurujemy głównie kosztami i marżą, a nie innowacją i marką, dopóty pozostajemy zaawansowanym podwykonawcą, a nie centrum tworzenia wartości - uważa Henryka Bochniarz.

Choć struktura eksportu przesunęła się w stronę dóbr bardziej zaawansowanych technologicznie, Polska wciąż pełni przede wszystkim rolę producenta, a nie kreatora technologii. Udział eksportu high-tech rośnie, ale pozostaje niższy niż u regionalnych konkurentów. Co istotniejsze, strategia konkurencyjna wielu firm nadal opiera się głównie na cenie, a nie na innowacyjności, marce czy własnej własności intelektualnej.

- To pułapka średniego dochodu w polskim wydaniu, która

polega na tym, że koszty pracy i energii rosną szybciej niż nasza zdolność do generowania innowacji. Z jednej strony tracimy przewagę kosztową, z drugiej, nie budujemy jeszcze wystarczającej przewagi technologicznej. To strukturalny uścisk, z którego nie da się wyjść bez świadomej, długofalowej polityki innowacyjnej - Henryka Bochniarz.

To oznacza, że Polska osiągnęła mistrzostwo w byciu „zaawansowaną fabryką”, niezwykle efektywną, dobrze zarządzaną, ale zależną od zagranicznych centrów decyzyjnych. W warunkach gwałtownie rosnących kosztów pracy i energii ten model traci rację bytu. Marze się kurczą, a przewaga kosztowa znika szybciej, niż powstają nowe przewagi technologiczne.

Społeczny wymiar sukcesu to atut, który może się wyczerpać

Jednym z najważniejszych, a często niedocenianych elementów polskiego sukcesu był jego inkluzywny charakter. Wzrost gospodarczy był szeroko dystrybuowany, co przełożyło się na spadek nierówności dochodowych i wysoki poziom rozwoju społecznego.

- Dziś Polska zmagają się z głębokimi podziałami regionalnymi. Metropolie, z Warszawą na czele, osiągają poziomy dochodów przekraczające średnią UE, podczas gdy wiele regionów wschodnich pozostaje daleko w tyle. W nadchodzącej dekadzie, przy rosnących kosztach życia i presji fiskalnej, ta nierównowaga może stać się źródłem napięć społecznych i politycznych - przestrzega Henryka Bochniarz.

Dekada 2025-2035 to 4 przeszkody do pokonania

Demografia jest najpoważniejszym ograniczeniem rozwojowym. Spadek liczby ludności, szybkie starzenie się społeczeństwa i rosnący wskaźnik obciążenia demograficznego uderzają jednocześnie w rynek pracy, finanse publiczne i system usług społecznych. To strukturalne zagrożenie dla stabilności modelu gospodarczego.

Polska znalazła się w klasycznej pułapce średniego dochodu. Koszty są już zbyt wysokie, by konkurować ceną, a zdolność do konkurowania innowacjami nie jest wystarczająca. Niskie nakłady na B+R, słaba adopcja AI i niedobór kadr technologicznych ograniczają zdolność do przejścia na wyższy poziom rozwoju.

Transformacja energetyczna nie jest wyłącznie kwestią klimatyczną, lecz warunkiem konkurencyjności. Wysokie ceny ener-

gii, wynikające z opóźnień transformacyjnych, już dziś osłabiają przemysł. Szybkie przejście na OZE jest nie kosztowne, lecz inwestycją w tańszą energię, większą niezależność i trwałą konkurencyjność.

Rosnący dług publiczny i presja wydatkowa stawiają państwo przed dramatycznymi wyborami. Jednoczesne finansowanie obronności, transformacji energetycznej i wydatków społecznych staje się coraz trudniejsze. Era, w której wzrost gospodarczy „rozwiązywał” problemy fiskalne, dobiegła końca.

- Demografia jest wyzwaniem nadrzędnym. Spadek liczby ludności w wieku produkcyjnym, szybkie starzenie się społeczeństwa i rosnący wskaźnik obciążenia demograficznego uderzają jednocześnie w rynek pracy, finanse publiczne i spójność społeczną. Transformacja energetyczna to warunek konkurencyjności polskiego przemysłu. Koszt zaniechania transformacji jest wielokrotnie wyższy niż koszt jej przeprowadzenia. Państwo znalazło się w sytuacji niespotykanego dylematu: musi jednocześnie finansować obronność, transformację energetyczną oraz rosnące wydatki społeczne, przy coraz słabszej bazie demograficznej i rosnącym długu. Przez lata wzrost gospodarczy maskował te napięcia. Teraz konieczna będzie brutalna priorytetyzacja. Kolejną prawdziwą luką nie dotyczy już podstawowej cyfryzacji, lecz zdolności do wykorzystania technologii przełomowych, takich jak sztuczna inteligencja. Jeżeli tylko kilka procent firm korzysta z AI, to nie mamy problemu technologicznego, ale mamy problem strategiczny. Bez masowej adopcji tych technologii produktywność polskiej gospodarki nie nadgoni rosnących kosztów - diagnozuje Henryka Bochniarz.

Bogatsi niż kiedyś nie znaczy - bogaci

Polska kończy epokę taniej przewagi i wchodzi w epokę świadomego projektowania rozwoju. Stawką jest przejście od imitacji do innowacji, od konsumpcji do inwestycji, od taniej pracy do kompetencji i technologii.

- Polska stoi dziś w punkcie porównywalnym z momentem akcesji do Unii Europejskiej. Różnica polega na tym, że tym razem nikt nie wskaże gotowej ścieżki. Albo zbudujemy własny potencjał technologiczny, energetyczny i instytucjonalny, albo utknijemy w komfortowej stagnacji. Owszem będziemy bogatsi niż kiedyś, ale nie bogaci naprawdę - podsumowuje Henryka Bochniarz. ©©

Co drożeje, co tanieje? Zaglądamy do koszyka inflacyjnego

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Bierzemy pod lupę rekordzistów cenowych 2025 roku. Gdzie inflacja była najbardziej, a gdzie najmniej? Co będzie najbardziej drożało w 2026 roku?

Na początek mamy bardzo dobre wieści, że ceny w sklepach hamują. Z danych, które otrzymaliśmy z GUS za grudzień 2025 wynika, że wzrosły średnio o 3,8 proc. w ujęciu rocznym. Oznacza to, że choć codzienne zakupy drożeją, podwyżki są powolne i mniej odczuwalne w naszych portfelach.

Co najbardziej podrożało w 2025 roku? Gdzie inflacja była najmocniejsza?

Oto 10 cenowych rekordzistów, według ogólnopolskich danych GUS (statystyki regionalne będą dostępne 22 marca).

Zacznijmy od miejsca 10., na którym znalazło się masło, które w 2025 roku podrożało o 11,5 proc. (np. w listopadzie 25 kostka kosztowała na Kujawach i Pomorzu średnio 9,21 zł (82,5% za 200 g). Na miejsce 9. trafiła usługa wywozu śmieci, tutaj cena wzrosła o 11,6 proc.; 8. - usługi związane z prowadzeniem gospodarstwa domo-



Deflacyjny hit 2025 roku? To na pierwszym miejscu cukier, który potaniał aż o 26,5 proc.

wego (m.in. hydraulik, elektryk, naprawa AGD, przeglądy instalacji) - o 11,7 proc.; 7.: kawa - o 12,6 proc.; 6.: cielęcina - o 12,7 proc.; 5.: energia elektryczna - o 13,3 proc.; 4.: kakao i czekolada w proszku - o 14 proc.; 3.: wołowina - o 14,9 proc. (np. w listopadzie 25 mięso wołowe bez kości, z udźca/1 kg kosztowało w naszym regionie średnio 60,80 zł); 2.: jaja - o 15,6 proc. (u nas w listopadzie ubr. sztuka

była w cenie 1,13 zł) i miejsce 1: wyroby tytoniowe - więcej o 15,7 proc.

„Największym inflacyjnym hitem 2025 roku były wyroby tytoniowe, gdzie wzrost cen był napędzany przez permanentnie rosnącą akcyzę. Artykuły tytoniowe o włos wyprzedziły jaja. Trzecie miejsce zajęła wołowina, a tuż za podium znalazły się kakao i czekolada w proszku, gdzie wciąż trwało przerzuca-

nie na konsumentów kilkukrotnego wzrostu cen kakao z lat 2023-24” - analizuje Krzysztof Kolany, główny analityk Bankier.pl.

Natomiast w TOP5 droższymi w grudniu 2025 najnowszej edycji cyklicznego raportu pt. „Indeks Cen w Sklepach Detalicznych”, autorstwa UCE Research i Uniwersytetu WSB Merito, znalazły się: napoje (wzrost o 9,1 proc. rdr.); słodycze i desery

(8,1 proc.); używki (6,8 proc.), ryby (6,7% rdr.), a także środki higieny osobistej (6,5% rdr.).

Dlaczego właśnie te kategorie znalazły się w czołówce?

- To właśnie w okresie Bożego Narodzenia rośnie konsumpcja ryb, słodyczy i napojów, bez których ciężko sobie wyobrazić świąteczny stół. Co do używek i środków higieny osobistej to są one traktowane jako tradycyjne i zawsze trafione, choć niezbyt kreatywne, pomysły na prezent. To powoduje znaczące zwiększenie popytu na nie. Zauważone to zostało oczywiście przez producentów i sprzedawców, którzy pod postacią różnego rodzaju zestawów prezentowych po cichu podwyższali ceny tych produktów - powiedział Monday-News dr Robert Orpynch z Uniwersytetu WSB Merito.

Oto zaś towary i usługi, których ceny były „na wstecznym”.

Na czoło deflacyjnych hitów wysunął się cukier, który potaniał w 2025 roku aż o 26,5 proc. (statystyczna cena regionalna z listopada 25 to 3,25 zł/kg); na drugie miejsce trafiła (opieka społeczna) - mniej o 25,8 proc.; trzecie: sprzęt telekomunikacyjny - taniej o 18,8 proc.; czwarte: samo-

chody osobowe - o 6,4 proc.; piąte: benzyna - 6 proc.

Nie ma oficjalnych danych, co będzie tegorocznym hitem droższymi, ale to może być m.in. prywatne leczenie patrzac, co dzieje się w publicznej służbie zdrowia. Więcej zapłacimy także za czynsz na mieszkanie (spółdzielnie już wysyłają pisma informacyjne dot. podwyżek za ogrzewanie); usługi typu mechanik czy fryzjer (rosnące koszty pracy); energia i ciepło (nowe regulacje środowiskowe UE i przejście z mrożonych taryf na rynkowe ceny); elektronika (branża technologiczna już sygnalizuje, że drożeją komponenty elektroniczne).

Z artykułów spożywczych to mogą wrosnąć najbardziej ceny drobiu (ptasia grypa i inne patogeny zaburzają podaż, droższą paszę, koszty energii i transportu) oraz wołowiny (to zwykle jedna z najbardziej odczuwalnych pozycji w koszyku inflacyjnym). Podrożeją owoce cytrusowe (słaba pogoda i mniejsze zbiory w Hiszpanii, Włoszech i Afryce Północnej). Jeszcze więcej zapłacimy za kawę (małe zbiory w Brazylii i Wietnamie) oraz słodycze i wyroby czekoladowe (wyższe koszty surowców i produkcji). ©

Potrzebujący otrzymają wkrótce bezpłatne czujniki dymu i czadu

RED
redakcja@polskapress.pl

Samorząd województwa zakupi czujniki dymu i czadu, które bezpłatnie trafią do najbardziej potrzebujących takiego wsparcia mieszkańców regionu.

Partnerami w tym przedsięwzięciu są samorządy lokalne - to one ustalają potrzeby i zasady udzielania wsparcia i to one będą udzielały konkretnej informacji zainteresowanym. Wiadomo już jednak, że

pierwsze zakupione urządzenia trafią do osób 65 plus o niskim statusie materialnym. - Chodzi oczywiście o bezpieczeństwo, bo takie czujniki mogą w określonych sytuacjach uratować zdrowie i życie, ale też o to, byśmy wszyscy mieli świadomość zagrożenia i dbali o także ten element bezpieczeństwa w naszych domach - podkreśla marszałek Piotr Całbecki.

Jak dodaje Beata Krzezińska, rzecznik prasowa Urzędu Marszałkowskiego - 2 mln złotych to suma, którą udało się

wygosponarować na tego rodzaju zakupy jeszcze w tym sezonie grzewczym.

Pierwszym etapem przedsięwzięcia jest ustalenie liczby gospodarstw, w których potrzebne są czujniki. W tym celu, działające

Pierwszym etapem tego przedsięwzięcia jest ustalenie liczby gospodarstw, w których potrzebne są takie czujniki.

w imieniu samorządu województwa Kujawsko-Pomorskie Stowarzyszenie Samorządowe Salutaris zwróciło się do samorządów gmin, które dysponują danymi o źródłach ogrzewania wszystkich budynków na swoim terenie, z prośbą o określenie zapotrzebowania na czujniki.

- Po otrzymaniu tych danych niezwłocznie przystąpimy do wyszacowania potrzeb zakupu tego urządzenia, które może uratować życie. A potem najszybciej - za pośrednictwem gmin -

przekażemy mieszkańcom regionu - wyjaśnia Beata Krzezińska.

Beneficjentem projektu będzie marszałkowski Regionalny Ośrodek Zrównoważonego Rozwoju w Przysieku. Działania będą realizowane przy wsparciu Departamentu Bezpieczeństwa i Budowania Odporności Społecznej Urzędu Marszałkowskiego, Departamentu Wdrażania Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza Urzędu oraz Kujawsko-Pomorskiego Stowarzyszenia Samorządowego Salutaris. ©



Czujniki trafią do mieszkańców

REKLAMA 0011456640

„ALPA”
Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwienie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wianki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

0011466040

DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - WYNAJME

0011466040

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej
ogłasza

przetarg ofertowy na wynajem lokali użytkowych, obiektów fortecznych, garaży, terenów i miejsc parkingowych będących własnością Gminy Miasta Toruń, którymi gospodaruje ZGM w Toruniu, z terminem składania ofert do dnia 6.02.2026 r. Bliższe informacje dotyczące naboru ofert dostępne są na stronie internetowej www.zgm.torun.pl oraz Biurze Lokali Użytkowych w siedzibie ZGM przy ul. Młodzieżowej 31 (pok. 102), tel. (56) 65 77 530, (56) 65 77 501.

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego
11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

INSTALACYJNE

ELEKTRYK 24h. 600-16-15-17

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

AUTOREKLAMA 0011443507

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011456671

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA 0011443507

REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU
ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ
OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF”
ul. Kościuszki 71, Toruń
rejestracja@tomograf.torun.pl

Rejestracja badań odpłatnych:
601 261 986, 22 276 24 40
www.tomograf.torun.pl

Ja w ogóle nie mam strachu związanego ze śmiercią. Czekam na nią z utęsknieniem

Justyna Steczkowska w podcaście Cypriana Majchera Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 11

Zofia Zborowska uczy narciarstwa

Aktorka Zofia Zborowska pochwaliła się na Instagramie serią zdjęć z zimowego szaleństwa na stoku. Pokazała swoją półtoraroczną córkę, Jaśminę, uczącą się jeździć na nartach i zrobiła sobie fotkę z mężem. W pamiątkowej galerii z wyjazdu znalazł się także Borys Szybczyk, który odpoczywał w tym samym kurorcie.



Dzieci III Rzeszy

Planete+ HD, 18:40
Poruszająca opowieść o pokoleniu, któremu II wojna światowa odebrała dzieciństwo, skazując na tułaczkę, sieroctwo i przemoc. Bohaterowie dokumentu mają dziś ponad osiemdziesiąt lat, a wciąż przeżywają to, co ich spotkało

Olaf Lubaszenko nastroszył czuprynę

Aktor pojawił się na premierze spektaklu „Dzień listopadowy” w jednym ze stołecznych teatrów, z dumą prezentując na scenie efekty odchudzenia. Choć nie było to łatwe, 57-letni Lubaszenko zrzucił aż 80 kg. Zaskoczył także zmianą fryzury – na nastroszoną przy pomocy żelu czuprynę.

Maja Bohosiewicz rozdawała ulotki

Podczas niedawnej rozmowy z fanami któryś z nich spytał celebrytkę czy kiedykolwiek w dorosłym życiu nie miała kasy. – Od 16. roku życia zarabiam na siebie sama – powiedziała. – Roznosiłam ulotki zapraszające na darmowe szoty na rynku w Krakowie i dostałam rolę w Teatrze Słowackiego. Potem przyszedł serial, potem drugi i tak zaczęło się kręcić, że utrzymywałam się sama. To nie były jakieś niewyobrażalne pieniądze, ale dawałam radę – skwitowała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Piłsudski

Kino Polska, 22:05
Jest rok 1901. Józef Piłsudski (Borys Szybczyk) znów staje na czele polskiego podziemia niepodległościowego. Wraz z współpracownikami nie cofnie się przed niczym, by osiągnąć swój cel: niepodległą Polskę.

Poziomo:

- 1) szybki zjazd narciarza po stoku,
- 6) np. Nike z Samotraki,
- 11) mała szcztotka do okruszków,
- 12) Janusz, prezenter teletur-nieju „Miliard w rozumie”,
- 13) wezwanie do działania,
- 14) niewielki pokoić mniszki,
- 15) karygodne wybryki,
- 17) samoprzylepna lub filmowa,
- 18) kosmetyk do rąk lub twarzy,
- 19) fryzura z drobnych loczków,
- 20) strop wiejskiej chaty,
- 23) ochota do działania, animusz,
- 25) Dan, autor powieści „Kod Leonarda da Vinci”,
- 26) prasowe obwieszczenie, anons,
- 27) anglosaska jednostka objętości,
- 28) Janusz, polski piosenkarz („Serwus Madonna”),
- 31) starszy flisak podczas spławu,
- 34) nieproszony gość, natręt,
- 36) przeciwległy do pionu,
- 37) rodzaj ganku kolumnowego,
- 38) informacje na dysku,
- 39) okręt podwodny kapitana Nemo,
- 40) jadalny skorupiak morski.

Pionowo:

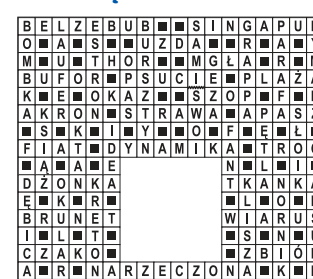
- 2) wynagrodzenie za dobrą pracę,
- 3) 13 lew w rozgrywce brydżowej,
- 4) ludowa nazwa diabła,
- 5) wydzielony obszar, zona,
- 6) twórca bezwartościowych obrazów,



- 7) wyrób garmazeryjny z głowizny,
- 8) mieszanina wielu głosów,
- 9) brytyjski zespół rockowy („The Wall”),
- 10) wytwarza prąd elektryczny,
- 16) młody, tuczony kogut,
- 21) zapomniał ... jak cielęcim był,
- 22) opera Carla Marii von Webera,

- 23) ma tarczę i wskazówki,
- 24) inwencja twórcza, natchnienie,
- 29) posiada rozległą wiedzę,
- 30) najprostszy zegar słoneczny,
- 32) jednostka czasu w dziejach Ziemi,
- 33) amerykański stan z Augustą,
- 34) sytuacja bez wyjścia,
- 35) mieszkaniec Stambułu lub Ankary.

ROZWIĄZANIE NR 10



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na szybkie decyzje, ale unikać konfliktów. Wieczorem zadaj o odpoczynek.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i konsekwencja przyniosą najlepsze rezultaty.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy i kontakty z ludźmi będą kluczowe. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że możesz dostać ciekawą wiadomość, która zmieni plany.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by ufać intuicji, ale nie podejmować pochopnych decyzji.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

To dobry dzień, by zabytnąć. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś doceni twoje zaangażowanie, jeśli pokazesz pewność siebie.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządkowanie spraw da ci ulgę. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by zadbać o zdrowie i nie odkładać drobnych obowiązków.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z ludźmi wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że kompromis oraz szczerza rozmowa poprawią atmosferę.

Panna (23.08 - 22.09)

Masz dużą siłę przebiccia. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją mądrze, unikając manipulacji i wywierania presji na innych.

Waga (23.09 - 22.10)

Chęć zmian może być silna. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada dobry dzień na planowanie podróży lub naukę czegoś nowego.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga skupienia, ale efekty będą satysfakcjonujące. Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre osoby ci tego trochę pozazdrozczą...

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność dopisuje. Horoskop na dziś mówi, że nietypowy pomysł może spotkać się z uznaniem bliskich lub współpracowników.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Zwolnij tempo i wsłuchaj się w siebie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że mały gest życzliwości wróci do ciebie szybciej, niż myślisz.

PIŁKA NOŻNA JESIENIĄ W LIDZE MISTRZÓW WYSTĄPIŁO TYLKO CZTERECH NASZYCH ZAWODNIKÓW

Liga Europy stoi Polakami

Bartosz Głab

redakcja@polskapress.pl

Liga Europy to rozgrywki, które w tym sezonie znacznie bardziej obfitują w występy polskich zawodników niż Liga Mistrzów. Kto zagra, a kto zostanie na ławce i dlaczego?

Z polskiego punktu widzenia w tym sezonie znacznie więcej dzieje się w Lidze Europy niż w Lidze Mistrzów. Czy to oznacza, że aktualnie jesteśmy, jako cała nacja, na drugim poziomie europejskich rozgrywek? Jesienią w Lidze Mistrzów wystąpiło czterech Polaków, w tym Wojciech Szczęsny, który w reprezentacji Polski już nie gra.

Jak na tym tle prezentują się nasi główni rywale w barażach o awans do MŚ 2026? W fazie ligowej Ligi Mistrzów sezonu 2025/2026 wystąpiło pięciu Ukraińców oraz dziesięciu Szwedów. W tym drugim przypadku widać - niestety - wyraźną przepaść, co nie wróży dobrze przed marcową walką o mundial.

Ponadto należy zwrócić uwagę, że z Polaków jedynie Mateusz Kochalski z kazachskiego Karabachu Agdam i obecnie Piotr Zieliński z Interu Mediolan są czołowymi postaciami w klubowych ekipach. Nicoli Zalewski mimo regularnej gry brakuje liczb, natomiast Robert Lewandowski jest coraz rzadziej wystawiany w pierwszym składzie Barcelony.

„Polskie” FC Porto, mające duże szanse na zajęcie miejsca w Top 8 na koniec fazy ligowej, zmierzy się na wyjeździe z czeską Viktorią Pilzno. Środek obrony portugalskiego giganta będą stanowić najprawdopodobniej Jan Bednarek oraz Jakub Kiwior. Z gry wyłączony jest Thiago Silva, który dołączył do zespołu zimą i w końcówce fazy ligowej zagrać nie może. Z tego samego powodu wykluczony jest występ Oskara Pietruszewskiego, który w ostatni weekend zaliczył prawdziwe wejście smoka w barwach, nomen omen... Smoków. Nastoletni Polak w debiucie wywalczył rzut karny, a rywal otrzy-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Środek obrony FC Porto będą stanowić prawdopodobnie Jan Bednarek (na zdjęciu) oraz Jakub Kiwior

mał dwie żółte kartki po faulach na nim.

Ziółkowski i cała reszta

Przed kolejnym sporym wyzwaniem może stanąć Jan Ziół-

kowski. AS Roma, której jest zawodnikiem, zmierzy się przed własną publicznością z niemieckim VfB Stuttgart, który w tym sezonie świetnie radzi sobie w Bundeslidze. Wy-

stęp reprezentanta Polski nie jest pewny, gdyż trener Gian Piero Gasperini często rotuje polskim defensorem. W ubiegły weekend Polak przesiedział cały mecz Serie A na ławce rezerwowych.

Kto jeszcze z polskich zawodników ma szansę na występ dzisiejszego wieczoru? Matty Cash z Aston Villa zagra na wyjeździe z Fenerbahce Stambuł. Bologna FC z Łukaszem Skorupskim podejmie u siebie Celtic Glasgow. PAOK Saloniki z Tomaszem Kędziorą zmierzy się przed własną publicznością z Realem Betis. Sturm Graz z Filipem Różgą czeka trudne wyjazdowe wyzwanie z Feyenoordem Rotterdam, natomiast Panathinaikos Ateny z Karolem Świderskim zagra na Węgrzech z ekipą Ferencvarosu.

Terminarz 7. kolejki fazy ligowej Ligi Europy

● 18.45 Bologna FC (Łukasz Skorupski) - Celtic Glasgow;
● 18.45 SK Brann - FC Midtjylland;

● 18.45 FC Viktoria Pilzno - FC Porto (Jan Bednarek, Jakub Kiwior);
● 18.45 Fenerbahçe Stambuł - Aston Villa (Matty Cash);
● 18.45 Feyenoord Rotterdam - Sturm Graz (Filip Różga);
● 18.45 Malmö FF - Crvena Zvezda Belgrad;
● 18.45 PAOK Saloniki (Tomasz Kędziora) - Real Betis;
● 18.45 SC Freiburg - Maccabi Tel-Awiv;
● 18.45 BSC Young Boys - Olympique Lyon;
● 21.00 AS Roma (Jan Ziółkowski) - VfB Stuttgart;
● 21.00 SC Braga - Nottingham Forest;
● 21.00 Celta Vigo - LOSC Lille;
● 21.00 GNK Dinamo Zagrzeb - FCSSB;
● 21.00 Ferencváros TC Budapeszt - Panathinaikos Ateny (Karol Świderski);
● 21.00 OGC Nice - Go Ahead Eagles;
● 21.00 Rangers FC - Łudogorec Razgrad;
● 21.00 RB Salzburg - FC Basel 1893;
● 21.00 FC Utrecht - KRC Genk

Tkaczyk: - Po Euro jest tak wielkie rozgoryczenie, że ręce opadają

Zbigniew Czyż

redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. Onieudanych mistrzostwach Europy w wykonaniu reprezentacji mężczyzn Polski rozmawiamy z Grzegorzem Tkaczykiem, byłym zawodnikiem kadry, srebrnym i brązowym medalistą mistrzostw świata.

Za reprezentacją polskich szczyptomistrzów kolejny nieudany ważny turniej. Trzy mecze, trzy porażki - z Węgrami, Islandią oraz Włochami - ostatnie miejsce w tabeli i szybki powrót do domu, zanim mistrzostwa na dobre się rozpoczęły. Liczył pan na więcej?

Zawsze przed turniejem jestem optymistą, ale z roku na rok czuję się coraz bardziej oszukany. Liczyłem na zwycięstwo chociażby z Italią. Jestem bardzo rozczarowany postawą drużyny w tym spotkaniu, jak i samym wynikiem. Wiadomo było, że Islandia to faworyt naszej grupy i o wygraną będzie bardzo trudno. Po cichu oczekiwałem, że może w końcu odpalimy i sprawimy jakąś niespodziankę w starciu z Węgrami, zdobywając przynajmniej jeden punkt. Sami jednak widzieliśmy, jak to wszystko wyglądało.



FOT. BARTEK SYTA

Za czasów Tkaczyka nie musieliśmy się wstydić za reprezentację w piłce ręcznej

Co decydowało o porażkach Biało-Czerwonych w poszczególnych meczach?

To, co się najbardziej rzucało w oczy, a ten problem jest już w naszej drużynie od dłuższego czasu, to bardzo duża liczba strat i generalnie niewymuszonych błędów. Skuteczność też była zatrważająca. W defensywie było całkiem niezłe, nie możemy też szczególnie narzekać na postawę bramkarzy.

Znajduje Pan jakieś pozytywne po Euro rozgrywanym w Szwecji, Danii i Norwegii?

Dobra pierwsza połowa w meczu z Islandią. Bardzo duże problemy zaczynają się, gdy dokonujemy zmian. Gdy na parkiecie gra pierwsza siódemka, która rozpoczyna spotkanie, to jeszcze jakoś to wygląda, jest pewna jakość, ale to, co się dzieje po wpuszczeniu na boisko zmienników, mocno

smuci, bo widzimy już zupełnie inny zespół.

Mistrzostwa Europy 2026 pokazały dobitnie, że polska piłka ręczna w wydaniu reprezentacyjnym jest daleko z tyłu za najlepszymi...

Nie lubię używać brutalnych słów, ale jesteśmy w szambie po same uszy. Może nie jesteśmy w czwartej lidze europejskiej, ale wchodzimy w system preeliminacji do najbliższych mistrzostw świata, i to dobitnie o czymś świadczy.

Po raz kolejny na ważnej mistrzowskiej imprezie reprezentacja Polski nie zagrała w składzie z udziałem naprawdę wszystkich najlepszych zawodników. Do Skandynawii nie pojechali chociażby Szymon Sićko i Kamil Syprzak.

W pewnym sensie musimy się z tym pogodzić, bo Szymon ma problemy z kolanem po ciężkiej operacji. To nie był lekki uraz i akurat jego postawę rozumiem: mógłby nie wytrzymać łączenia obowiązków reprezentacyjnych i klubowych. Natomiast rzeczywiście, za moich czasów w reprezentacji, nie było czegoś takiego, że ktoś nie chciał przyjechać na kadrę. Było wręcz odwrotnie. Wielu zawodników, którzy

mieli potencjał reprezentacyjny, nie mogło zagrać z orzełkiem na piersi, bo kadra była mocna i szeroka.

Jak można ocenić debiut w roli selekcjonera Joty Gonzaleza?

Pomysły do realizacji były, i to uważam za jakiś pozytyw. Trzeba kombinować i szukać rozwiązań, jeżeli nie ma się zbyt dużej sportowej jakości. Widać było jednak, że czasu na pracę z drużyną było zbyt mało. Być może za dużo udziału informacji zawodnikom, a człowiek czasami nie jest w stanie przyswoić wszystkiego w tak krótkim czasie. Uważam, że w przypadku trenera należy zachować cierpliwość i dać mu czas. To, do czego ja bym się przyczepił, to niektóre powołania na turniej. Pewnie dokonałbym nieco innych wyborów, ale to już jest perspektywa trenera i jego przywilej. Każdy trener działa po swojemu.

Jeszcze nie tak dawno takie reprezentacje, jak Austria, Szwajcaria czy Wyspy Owcze były daleko z tyłu za naszą kadrą, teraz to one nam odjechały. Dlaczego?

To efekt lat zaniedbań. Stan, który mamy obecnie, wziął się z tego, co było dużo wcześniej,

a związek piłki ręcznej przespał dobre lata, aby naszą dyscyplinę promować. I takie samo zdanie ma wielu innych reprezentantów Polski, z którymi występowałem w jednej drużynie. A teraz odbudowanie tego wszystkiego w ciągu trzech, czterech lat będzie bardzo trudne. Na efekty - jeśli w ogóle będą - trzeba trochę poczekać. Niewątpliwie mamy bardzo mało reprezentantów Polski na dobrym europejskim poziomie. W czołowych kadrach większość zawodników gra chociażby w niemieckiej Bundeslidze - z naszej drużyny jest w niej zaledwie jeden. Czeka nas trudne czasy. ©P

POLSKA - WŁOCHY 28:29 (13:15)

Polska: Wałach, Skrzyniarz - Przytuła 0, Dąszek 3, Jędraszczyk 3, Olejniczak 5, Widomski 0, Moryto 0, Jarosiewicz 2, Marciniak 0, M. Gębala 0, Paterek 0, Dawydzik 3, Kaczor, Czaplirski 12, T. Gębala 0.

Włochy: Ebner, Panitti, Pavani - Prantner 2, Dapiran 2, Bulzamini 1, Savini 3, M. Mengon 4, D'Antino 1, S. Mengon 7, Pugliese 0, Manojlovic 0, Helmersson 6, Pirani 1, Romei 0, Parisini 2, Sirot 0.

Inny mecz grupy F: Węgry - Islandia 23:24 (14:14).

1. Islandia	3	6	94:72
2. Węgry	3	4	84:71
3. Włochy	3	2	81:99
4. Polska	3	0	72:89

SPORT

www.sportowy24.pl

Rok 2025 był udany,
a kolejny będzie nowym
zawodowym otwarciem

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

MMA. Daria Brzozowska z ASW Black Panther Bydgoszcz zajęła ósme miejsce w Rankingu Enea Sportowiec Pomorza i Kujaw 2025.

20-latką z Bydgoszczy od wielu lat jest uznawana za jeden z największych polskich talentów w MMA. Na krajowym rynku praktycznie nie ma rywalk. W 2025 roku zdobywała mistrzostwo świata senierek w grapplingu w Serbii oraz mistrzostwo świata junierek w tej konkurencji w Grecji. Głównie dzięki tym sukcesom została nominowana do „10” Enea Sportowiec Roku Pomorza i Kujaw 2025, a głosami Kapituły zajęła ósmą lokatę. Jest studentką wychowania fizycznego w Wyższej Szkole Gospodarki w Bydgoszczy. Dzięki sportowym sukcesom została członkinią kadry Polski w grapplingu i jest stypendystką Polskiego Związku Zapaśniczego oraz Ministerstwa Sportu i Turystyki. Jej sukcesy zostały też dostrzeżone przez władze Bydgoszczy.

Jest pani kobietą, która zdominowała polskie MMA. Czy miejsce w naszym rankingu jest zaskoczeniem?

Tak, to duże zaskoczenie. To jest mój pierwszy tak duży

plebiscyt i znalezienie się w dziesiątce wśród tylu znamiennych sportowców, to było dla mnie duże wyróżnienie.

Z walk rozgrywanych w 2025 roku, które utkwiły pani najbardziej w pamięci?

Na pewno mistrzostwa świata seniorów w grapplingu w Serbii. Po pięciu walkach udało mi się stanąć na najwyższym stopniu podium. To było najbardziej przełomowym momentem w mojej karierze. Bardzo się cieszę, że coś takiego udało mi się osiągnąć.

Na krajowym rynku praktycznie nie ma pani rywalk. A granicą jest jakaś przeciwniczka, z którą chciała by pani powalczyć?

Nie ma takiego nazwiska. W kraju jest bardzo ciężko ze znalezieniem rywalk. Chciałabym toczyć walki regularnie, żeby nie było kłopotu z dobieraniem przeciwniczek. Właśnie otrzymałam informację od mojego menadżera, że przechodzę na zawodowstwo i chciałabym, aby 2026 rok był kolejnym przełomem w mojej karierze już na zawodowym etapie oraz powtórzyć to mistrzostwo świata, bo wtedy zdobyłam je jako juniorka, a teraz chciałabym je przypieczętować jako seniorka.



Daria Brzozowska i jej ojciec Krzysztof, który jest jednocześnie jej trenerem

ŻUZEL

Pres Toruń dokłada dwa kolejne sparingi

W sumie już sześć sparingów przed sezonem zaplanował Piotr Baron. Oprócz ujawnionych wcześniej meczów z Falubazem Zielona Góra i Bayersystem GKM Grudziądz mistrzowie Polski zmierzą się tuż przed sezonem z Celfast Wilkami Krosno. Plan sparingów: 20 marca - Falubaz (w), 21 marca - Falubaz (d), 24 o 25 marca - dwumecz z Bayersystem GKM Grudziądz (gospodarzy nie ustalono), 3 kwietnia - Celfast Wilki Krosno (d), 10 kwietnia - Celfast Wilki (w).



FOT. MARGIN ORLOWSKI

ŻUZEL

O medale już w kwietniu
Walka o medale Texom Mistrzostw Polski Par Klubowych odbędzie się 4 kwietnia na torze w Gdańsku, dwa dni później najlepsi polscy żużlowcy wystartują w Opolu w walce o Reall Złoty Kask.

KRÓTKO

HOKEJ

Specjaliści od Karwiny

KH Energa Toruń po raz trzeci w tym sezonie wygrał w Karwinie z JKH GKS Jastrzębie. Mecz numer pięć tych drużyn zaczął się pechowo. W 5. minucie gospodarze szybko wykorzystali podwójną przewagę. Chwilę później było 2:0, ale torunianie rzucili się do odrabiania strat. Po pół godzinie gry wyrównał Dennis Fjodorovs, ale sędziowie w analizie wideo dopatrzyli się spalonego w polu bramkowym. Kilka minut później wątpliwości już nie było, gdy Danił Kulintsev przymierzył w okienko. Tym razem torunianie wykorzystali liczebną przewagę przy karze meczu dla Macieja Urbanowicza. W 39. minucie torunianie dwa razy pokonali Karolusa Kaarlehto. Gospodarze atakowali, ale Anton Svensson dał się pokonać tylko raz, a na kilka sekund przed końcem do pustej bramki trafił Adrian Jaworski.

JKH GKS JASTRZĘBIE - KHENERGATORUŃ 3:5 (2:1, 0:3, 1:1)

Bramki: 1:0 Sihvonen - Bagin, Nalewajko (5:56), 2:0 Berzins (11:09), 2:1 Sedlak - Worona, Koreńczuk (12:44), 2:2 Kulintsev - Koreńczuk, Arrak (36:10), 2:3 Laitinen - Denyskin, Worona (38:02), 2:4 Worona - Zieliński (38:57), 3:4 Laszkiewicz - Charvat, Moś (47:40), 3:5 Jaworski (59:53)

Innowyniki: Unia Oświęcim - Cracovia 7:6 (dogr.), GKS Tychy - Polonia Bydgoszcz 5:3, GKS Katowice - STS Sanok 7:2.

1. Unia Oświęcim	33	67	126:78
2. GKS Tychy	33	67	123:71
3. GKS Katowice	31	66	106:67
4. Zagłębie Sosnowiec	31	64	112:69
5. JKH GKS Jastrzębie	33	53	92:87
6. KH Energa Toruń	33	52	129:104
7. Polonia Bytom	33	41	99:95
8. Cracovia	33	28	76:130
9. STS Sanok	32	0	38:200

(jp)

LOTTO

WTOREK, 20.01

Multi Multi, godz. 22.00

12, 14, 16, 20, 26, 34, 37, 46, 50, 54,

58, 59, 62, [65], 67, 68, 72, 74, 75, 80

Kaskada, godz. 22.00

2, 3, 4, 5, 8, 9, 11, 15, 19, 21, 22, 23

Lotto 5, 10, 12, 30, 37, 48

Lotto Plus 4, 5, 12, 13, 29, 32

Mini Lotto 4, 10, 19, 29, 37

Ekstra Pensja 1, 12, 15, 30, 35 - 3

Ekstra Premia 5, 12, 21, 30, 34 - 4

Eurojackpot 16, 26, 32, 37, 45 - 2, 3

ŚRODA, 21.01

Multi Multi, godz. 14.00

5, 18, 21, 22, 24, 40, 41, 46, 47, 54, 58,

59, 60, 63, 69, 73, 74, 78, [79], 80

Kaskada, godz. 14.00

2, 5, 6, 7, 8, 12, 13, 14, 17, 18, 22, 23

Lekcje z dziećmi, książki
i mistrzostwa Europy

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Aneta Rygielska jest aktywna nie tylko na bokserskim ringu

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

BOKS. Aneta Rygielska podsumowała pierwszy etap swojego projektu dla dzieci „Piękno w Ruchu - Boks dla Każdego”. - W głowie mam mnóstwo kolejnych pomysłów - mówi.

Aneta Rygielska podsumowała w Toruniu pierwszy etap i promowała kolejny swojego programu „Piękno w Ruchu - Boks dla Każdego”. Pierwsze warsztaty odbyły się w maju ubiegłego roku w toruńskiej Szkole Podstawowej nr 6. W ramach projektu zorganizowano pięć spotkań w Toruniu i pięć w regionie. Uczestniczyły w nich dziewczynki w wieku 7-13 lat, które miały okazję nie tylko poznać podstawy boks, ale także wysłuchać inspirującej opowieści wicemistrzyni świata o drodze do sukcesu.

Chce dawać cel

- Chciałabym zarażać swoją pasją do aktywności fizycznej. Oczywiście, kocham boks i to moja dyscyplina, ale chodzi ogólnie o sport i ruch, żeby dziewczynki nie bały się próbować. Często brakuje im marzeń i celu, do którego dążyć. Chcę zaszczyć taką pasją i uczyć je, aby nigdy nie poddawały się w życiu codzien-

nym. Dzięki sportowi, dzięki wspaniałym ludziom wokół siebie, sama cały czas zbieram nowe doświadczenia i rozwijam się. Mogę to przekazywać młodym dziewczynom, które potrzebują czasami wzorca, osoby, która poświęci im czas i pokaże to, co sama kocha - mówi Aneta Rygielska.

Torunianka już planuje drugi etap „Piękno w Ruchu - Boks dla Każdego”. Tym razem spotkania odbędą się także w województwach pomorskim i mazowieckim. Aneta Rygielska podkreśla, że świetnie czuje się w kontakcie z dziećmi i rozwija swój talent pedagogiczny.

Wielka nagroda

- Zawsze dobrze czułam się w gronie najmłodszych, świetnie czuję się w tej roli, uwielbiam patrzeć, gdy dziewczynki coś czerpią z moich doświadczeń. To nie jest trening tylko dla tych dzieci, ale także dla mnie, bo ja z tych warsztatów zawsze coś wyciągam dla siebie. Największą nagrodą była dla mnie sytuacja, gdy jedna z dziewczynek podeszła do mnie, powiedziała, że jestem dla niej wzorem i ona też zamierza trenować boks - opowiada Rygielska.

To nie wszystkie społeczne plany bokserki. Wicemistrzyni

świata spełniła jedno ze swoich marzeń i napisała książkę dla dzieci, która zostanie wydana w tym roku. W niej główna bohaterka Ula będzie uczyć najmłodszych radzenia sobie z kolejnymi, coraz bardziej skomplikowanymi emocjami w życiu. Rygielska chce także organizować kursy bokserkie dla kobiet w firmach.

Cel na 2026?

Mistrzostwa Europy!

- Trochę znowu ucieknę mi tych ulubionych dni w domu, ale mam wielką satysfakcję z tego co robię. Chcę swoje doświadczenia przekazywać dalej i inspirować te młode dziewczynki. Najważniejsze lata w karierze dopiero przede mną, a dzieci dają mi mnóstwo energii i z takich spotkań wychodzę pełna motywacji - podkreśla wicemistrzyni świata z Pomorzana Toruń.

A sport? Pracę społeczną Aneta Rygielska łączy z przygotowaniem do zawodów. Już w kwietniu ma zaplanowany kolejny start w Pucharze Świata, w którym zbiera punkty na rankingu (jest wiceliderką w swojej wadze), ale najważniejszą tegoroczną imprezą będą mistrzostwa Europy, w których torunianka będzie mierzyła w złoto oraz wojskowe mistrzostwa świata.